

Rozdział 5

Dyskurs medialny wokół (post)pandemicznych kryzysów oraz pracy niezbędnej

Mateusz Karolak

Wprowadzenie

Badacze i badaczki wydają się zgodni co do tego, że kryzysy jako momenty przełomowe mogą okazać się również szansą czy to na realizację niepopularnych społecznie, ale służących kapitałowi reform (Hay, 1996), czy – wprost przeciwnie – progresywnych zmian odwracających dotychczasowe tendencje i wzmacniających pozycję świata pracy. Kryzys jest zatem wyjątkowym momentem w „bitwie idei” (Hyman, 2007), momentem, kiedy oczywiste może zacząć wydawać się nieoczywiste, a nieoczywiste i utopijne bardziej realne. Jednak kryzys jest również – a może przede wszystkim – zjawiskiem dyskursywnym, pewną ramą patrzenia na rzeczywistość i mówienia o niej. Perspektywą, która – chociaż arbitralna i nieuniwersalna – ową rzeczywistość kształtuje. Jak podkreśla Paul t’Hart: „Najważniejszym narzędziem zarządzania kryzysem jest język. Osoby, które są w stanie zdefiniować, czym jest kryzys, mają również klucz do określenia odpowiednich strategii jego rozwiązania” (za: Hay, 1996, s. 255). Jednym z elementów władzy jest zatem władza nad dyskursem, w tym dyskursem wokół kryzysu. Wiąże się ona ze zdolnością do zdefiniowania, a następnie narzucenia innym definicji tego, co kryzysem jest, a co jeszcze nie, a w konsekwencji zaproponowania środków zaradczych prezentowanych jako adekwatne do skali i wagi problemu. Podobnie brytyjski badacz Colin Hay

(1996, s. 255) stwierdza, że władza państwa „polega nie tylko na zdolności do reagowania na kryzysy, ale przede wszystkim na ich identyfikowaniu, definiowaniu i konstytuowaniu”. Biorąc pod uwagę mnogość aktorów życia społecznego i często ich sprzeczne interesy, należy jednak podkreślić, że w sferze publicznej obecne są różne, często antagonistyczne dyskursy na dany temat, a istotną rolę w ich rozpowszechnianiu odgrywają media.

Dla świata pracy ważne jest, że przedstawianie danego zjawiska jako kryzysu wiąże się z oceną adekwatności podejmowanych wobec niego działań, w tym stosowanych polityk. W związku z tym podczas kryzysu poszerza się struktura możliwości innych narracji, a w konsekwencji nowych polityk (Rodrik, 2014). Aby zmiana mogła rzeczywiście nastąpić, warunkiem wstępnym jest wcześniejsze istnienie alternatywnych idei i opowieści, które choć zdominowane przez dyskurs hegemoniczny, są stosunkowo łatwo dostępne. Dobrym przykładem tego zjawiska był kryzys gospodarczy w latach siedemdziesiątych XX w., który najpierw w świecie anglosaskim, a potem globalnie otworzył szeroko drzwi neoliberalnym rozwiązaniom, dotychczas rozważanym jedynie w sferze akademickiej (Hay, 1996; McLaughlin i Wright, 2018). Jednak nie zawsze kwestionowany jest cały paradygmat ekonomiczny. Czasami dyskusja sprowadza się do alternatywnych rozwiązań w ramach dominującego sposobu myślenia o gospodarce.

Wychodząc z powyższych założeń, w tym rozdziale odpowiadamy na szereg pytań szczegółowych dotyczących dyskursów medialnych wokół różnorodnych kryzysów w Polsce w latach 2020–2023. Po pierwsze, poczynawszy od ilościowej analizy treści, interesowało nas, kiedy, w jakim kontekście i w jakich tytułach pisano o rozmaitych kryzysach. Po drugie, dzięki modelowaniu tematycznemu (*topic modeling*) artykułów z wybranych gazet o odmiennej orientacji światopoglądowo-politycznej (tj. „Gazety Wyborczej” oraz „Gazety Polskiej Codziennie”) szukaliśmy odpowiedzi na pytanie, jakie zjawiska uznawano za kryzysy i co o nich pisano. Pierwsze dwa interesujące nas zagadnienia miały charakter eksploracyjny i jak się okazało, wyniki wykraczały poza świat pracy oraz pandemię, ponieważ w analizowanym okresie pisano również sporo na temat m.in. „kryzysu energetycznego”, „kryzysu na granicy polsko-białoruskiej” czy „kryzysu klimatycznego”, co dawało możliwość analizy sposobów definiowania wielokryzysu w mediach. Po trzecie, interesował nas także dyskurs prasowy wokół pracy w branżach, których badaniu poświęcony jest cały projekt, tj. opiece zdrowotnej, logistyce i edukacji. W szczególności staraliśmy się znaleźć odpowiedzi na pytania: Jaki obraz pracy wyłania się z tekstów wzmiankujących poszczególne profesje? W jaki sposób pisano o osobach pracujących w danej branży? Jakie metody radzenia sobie z kryzysami opisywano w kontekście danych zawodów?

Środki masowego przekazu nadal pozostają jednym z głównych źródeł tworzenia i podtrzymywania publicznego dyskursu, dlatego w analizie zjawiska wielokryzysu ważne jest uwzględnienie ich roli, zajmowanych przez nie stanowisk, a także materialnych i symbolicznych interesów, które za nimi stoją. Biorąc pod uwagę obecny w Polsce medialny pluralizm zarówno treści, jak i formy, do celów naszych badań zdecydowaliśmy się sięgnąć do różnych tytułów, które dobrze ilustrują spektrum orientacji ideologiczno-politycznych¹ (zob. rozdział 4). W kolejnych częściach rozdziału prezentujemy wyniki ilościowej analizy treści tekstów zawierających słowo „kryzys”, a następnie rezultaty modelowania tematycznego tekstów z „Gazety Wyborczej” oraz „Gazety Polskiej Codziennie”. Rozdział kończy obszerna analiza jakościowa dyskursu prasowego wokół personelu medycznego, pracowników DPS, kurierów oraz nauczycieli.

5.1. Kryzysy w czasie i przestrzeni – analiza ilościowa

Nie było zaskoczeniem, że przez cały analizowany przez nas okres (styczeń 2020 – czerwiec 2023) w polskiej prasie i serwisach internetowych nieustannie pisano o różnych kryzysach. Analiza empiryczna potwierdza dawną już tezę o postępującej inflacji dyskursu o kryzysie (Holton, 1987) i o tym, że media chętnie sięgają do kryzysowej retoryki. W tym kontekście warto więc zadać pytanie nie o to, czy dyskurs o kryzysie jest obecny, ale o stopień jego intensywności oraz źródła, rozumiane jako konkretne tytuły prasowe. Najwyraźniejszy (ponad sześciokrotny) wzrost liczby tekstów wspominających kryzys związany był z wybuchem i pierwszymi miesiącami pandemii (zob. aneks metodologiczny, wykres A.1). Podczas gdy w lutym 2020 r. odnotowaliśmy 447 artykułów, w marcu było ich już 2618, a miesiąc później rekordowe 2796 tekstów. Kolejny szczyt z 1690 tekstami przypada dopiero na listopad 2021 r. i wiąże się z intensyfikacją kryzysu humanitarnego, określanego również jako „kryzys migracyjny”, na granicy polsko-białoruskiej. Wzmożenie kryzysowej retoryki mierzone liczbą artykułów jest zatem stosunkowo krótkie, typowe dla początkowych etapów problematycznych zdarzeń. W przypadku pandemii bardzo mocny wzrost liczby tekstów dotyczących kryzysu nie pokrywa się

¹ Orientację ideologiczno-polityczną poszczególnych tytułów szczegółowo opisujemy w rozdziale metodologicznym. W tym miejscu należy jedynie zaznaczyć, że na skrajach spektrum światopoglądowego analizowanych przez nas tytułów leżą „Gazeta Wyborcza” z orientacją liberalno-lewicową oraz „Gazeta Polska Codziennie”, traktowana jako dziennik konserwatywno-prawicowy (por. Sojak i in., 2023).

z falami zachorowań, mierzonymi liczbą infekcji czy śmierci. Może to świadczyć o zmianie języka w pisaniu o pandemii, a także o stopniowym oswojaniu (bądź „normalizacji”) w przestrzeni medialnej obecności koronawirusa i jego konsekwencji.

Znaczenie ma również kontekst, w jakim wspomina się o kryzysach, dlatego w kolejnym kroku przeanalizowaliśmy działy gazet i portali internetowych, w których znalazły się badane teksty². Ze względu na odmienne sposoby klasyfikowania artykułów w poszczególnych mediach trudno w tym wypadku o systematyczne porównanie, jednak można wychwycić pewne trendy i zależności (zob. aneks metodologiczny, tabela A.1). Z punktu widzenia naszych badań istotne jest rozróżnienie na kryzysy w artykułach z działów krajowych oraz zagranicznych. Inną perspektywę daje również podział na artykuły z działów gospodarczych oraz pozostałe. Przy czym analizowane media nie rozróżniały tekstów dotyczących gospodarki krajowej i zagranicznej, dlatego niemożliwe było automatyczne określenie geograficznego kontekstu tekstów gospodarczych.

Analiza działów, w których publikowane były artykuły wzmiankujące „kryzys”, pokazała, że wśród analizowanych tytułów nie ma jednego wyraźnego trendu. Część mediów pojęcie kryzysu ograniczała przede wszystkim do opisu kwestii ekonomicznych. Np. w przypadku „Gazety Polskiej Codziennie”, która i tak stosunkowo rzadko pisała o kryzysie, prawie połowa (49%) tekstów dotyczących kryzysu pojawiła się w dziale Gospodarka. W przypadku „Gazety Wyborczej” była to jedna trzecia artykułów (34%), a na portalu Wpolityce.pl już tylko 7%³.

Kolejną kwestią jest częstotliwość pisania o kryzysie krajowym lub zagranicznym, co postanowiliśmy zmierzyć stosunkiem artykułów dotyczących kryzysu z działu krajowego danego tytułu do tych z działu zagranicznego (K/Z). Również w tym przypadku uzyskaliśmy bardzo różne wyniki. Stosunkowo częściej – i to aż dwukrotnie – o kryzysach za granicą niż o tych w Polsce pisały dwie tradycyjne w formie gazety, publikujące swoje teksty w internecie, tj. „Gazeta Wyborcza” (K/Z = 0,47) oraz „Gazeta Polska Codziennie” (K/Z = 0,58). Co istotne, w „Gazecie Polskiej Codziennie” stosunek wszystkich publikacji z działu Polska do tych z działu Świat był inny i wynosił aż 1,15. Oznacza to,

² Przez „dział” rozumiemy tutaj metakategorię (np. wiadomości, Polska, świat, gospodarka, kultura), do której redakcja przypisała dany artykuł.

³ Wyniki dotyczące działów z portalu Wpolityce.pl należy traktować z ostrożnością, ponieważ uzyskanie informacji o dziale możliwe było wyłącznie w przypadku 42% artykułów z tego źródła. Weryfikacja dla okresu z pełnymi danymi (11.11.2021–20.09.2022) potwierdza jednak opisane obserwacje, ponieważ w tym czasie jedynie 11% artykułów wspominających kryzys zostało umieszczonych w dziale Gospodarka.

że chociaż w analizowanym okresie w GPC częściej pisano o sprawach krajowych, to w relacjach z zagranicy dwukrotnie częściej wspomniano o kryzysie. Działanie takie może służyć wzmacnianiu wizji Polski bezpiecznej i dobrze zarządzanej w czasach licznych kryzysów poza jej granicami. Dodatkowe światło na tę kwestię rzuca odsetek tekstów z innych działów odwołujących się do kryzysu. W GPC wynosił 19,9% w dziale Gospodarka i 13,5% w dziale Społeczeństwo, ale tylko 6% w dziale Polska. Z kolei czytelnicy portalu Onet.pl mniej więcej tak samo często dowiadywali się o kryzysach w kraju i za granicą ($K/Z = 0,91$). Zgoła odmienny obraz wyłaniał się czytelnikom „Super Expressu” ($K/Z = 3,11$) oraz Wpolityce.pl ($K/Z = 2,47$), którzy ponad dwu- i trzykrotnie częściej mogli zobaczyć tekst wzmiankujący o kryzysie w dziale Polityka niż Świat. Kwestią otwartą pozostaje wytłumaczenie tego zjawiska. Z jednej strony można rozumieć to analogicznie do sytuacji z „Gazety Polskiej Codziennie”, jako wzmacnianie obrazu krajowego kryzysu, przynajmniej w polityce. Z drugiej, biorąc pod uwagę tabloidowy profil obu mediów, można to też wiązać z zabieganiem o uwagę i kliknięcia czytelników poprzez sięganie w tytułach do silnie nacechowanych słów, właśnie takich jak „kryzys”. Dalsza analiza tytułów tekstów pokazała, że choć rzeczywiście osoby piszące do „Super Expressu” stosunkowo najczęściej sięgały w tytułach po słowo „kryzys” (8,3% tekstów wzmiankujących „kryzys”), to zaraz po nich plasowali się autorzy i autorki z Wyborcza.biz (7,4%) oraz Onet.pl (6,3%), natomiast najrzadziej do „kryzysu” w tytułach odwoływano się na portalu Wpolityce.pl (4,3%)⁴.

Już prosta analiza ilościowa pokazuje zatem, jak zróżnicowany jest medialny krajobraz dyskursu, i choć nie sposób kryzysów nie zauważyć w ogóle, to w zależności od profilu polityczno-ideologicznego danego tytułu są one mniej lub bardziej widoczne oraz lokowane wewnątrz lub poza granicami kraju. W kolejnym kroku, sięgając do podobnych metod, sprawdziliśmy, gdzie i jak często pisano o kryzysie bezpośrednio w kontekście pandemii. W tym celu zestawiliśmy liczbę tekstów zawierających przynajmniej jedno z pandemicznych słów kluczowych (tj. koronawirus, pandemia, covid) lub jego pochodnych z liczbą tekstów spośród nich, które wspominały kryzys. Podobnie jak w poprzednich przypadkach, również tutaj znaczący okazał się dział, z którego pochodziły artykuły (zob. aneks metodologiczny, tabela A.2).

⁴ Aby w pełni zrozumieć wskazane dysproporcje, należałoby przeanalizować je na tle liczby wszystkich tekstów z interesujących nas działów, tj. również tych, które nie wspominają o kryzysie. Pozwoliłoby to lepiej ocenić, na ile stosunek liczb tekstów dotyczących kryzysu w poszczególnych działach odpowiada analogicznemu stosunkowi wszystkich tekstów z tych działów. Niestety takie dane udało nam się pozyskać jedynie dla „Gazety Polskiej Codziennie”.

Relatywnie najczęściej o pandemii i kryzysie pisał poświęcony gospodarce i biznesowi portal Wyborcza.biz. Prawie 37% wszystkich tekstów wspominających koronawirusa nawiązywało do kryzysu. Szczególnie widoczne było to w dziale Aktualności, w którym odsetek ten wzrósł do 45%. Podobnie często (39,3%), również w dziale Gospodarka, pandemię z kryzysem łączyła „Gazeta Polska Codziennie”. W tej samej gazecie oba pojęcia dużo rzadziej współwystępowały jednak w działach Polska (11%) oraz Opinie (16,2%). Z kolei w „Gazecie Wyborczej” (wyborcza.pl) to właśnie w Opiniach, które z założenia należą do najbardziej subiektywnych działów, publicyści najczęściej, bo aż w 41,3% przypadków, wiązali pandemię z kryzysami. Zaskakujący jest stosunkowo niski udział kryzysowej retoryki w publikacjach „Super Expressu”. Tylko 8,5% tekstów z działu Polska oraz 8,9% z działu Świat zawierało jednocześnie słowo „kryzys” oraz wskazywało na pandemię; jedynie w dziale Polityka odsetek ten wzrósł do 16%.

Powyższe analizy pokazują, że pomimo dużej liczby artykułów dotyczących pandemii – pomijając teksty na temat gospodarki – stosunkowo rzadko sięgano do retoryki kryzysu⁵. Codzienne relacje z walki z koronawirusem rzadko prezentowały sytuację *explicite* jako krytyczną. Jest to o tyle istotne, że w sytuacji chronicznego kryzysu badanych przez nas usług publicznych pierwszym krokiem do ich reform i naprawy jest dyskursywne uznanie ich złej kondycji jako granicznej – podkreślenie momentu przełomowego, w którym konieczne są systemowe reformy. W kategoriach kryzysu przedstawiano przede wszystkim konsekwencje koronawirusa, zwłaszcza w gospodarce. Potwierdza to analiza występujących w korpusie tekstów z „Gazety Wyborczej” oraz „Gazety Polskiej Codziennie” najpopularniejszych modyfikatorów⁶ słowa „kryzys” (zob. aneks metodologiczny, tabela A.3). Najczęściej pojawiają się frazy takie, jak „kryzys gospodarczy”, „kryzys finansowy” oraz „kryzys energetyczny”. Bliższe przyjrzenie się konkordancjom⁷ ogólnego stwierdzenia „kryzys wywołany” pokazuje, że choć dotyczy

⁵ Biorąc pod uwagę fakt, że analizowaliśmy artykuły zawierające słowo „kryzys” i jego pochodne, należy również wspomnieć o podzbiorze artykułów wzmiankujących „antykryzys”, kojarzony najczęściej z tzw. tarczą antykryzysową. Oczywiście termin ten najczęściej był stosowany w kontekście gospodarki: w serwisie Wyborcza.biz działo się tak w przypadku aż 28% tekstów wzmiankujących kryzys. W „Gazecie Polskiej Codziennie” o tarczy wspominało 18% analogicznych artykułów z działu Gospodarka oraz 8,9% z działu Polska. Podobny odsetek tekstów (8,8%) znalazł się w dziale Kraj na stronie wyborcza.pl oraz w dziale Polityka (7,8%) w „Super Expressie”. W przypadku serwisu Wpolityce.pl było to 10%, a Onet.pl 12,5% wszystkich tekstów.

⁶ Modyfikator to słowo lub fraza, które zmieniają znaczenie innego słowa, dodając do niego informacje lub precyzując je.

⁷ Konkordancja to zestawienie wszystkich wystąpień danego słowa w tekście, które pokazuje jego kontekst i umożliwia analizę jego użycia.

ono „kryzysu wywołanego pandemią/epidemią/koronawirusem/COVID-19”, to używa się go przede wszystkim w kontekście konsekwencji ekonomicznych, a frazy te funkcjonują jako synonimy „kryzysu gospodarczego”, który prezentowany jest w kategoriach poważnego ryzyka. Przykładowo w GPC: „[...] analitycy Ministerstwa Finansów uważają, że w Polsce przebieg kryzysu wywołanego pandemią będzie dość łagodny”; „Finansowe kłopoty Norwegów związane są nie tylko z kryzysem wywołanym pandemią, lecz także z rekordowymi spadkami cen ropy”; „Przy okazji kryzysu wywołanego epidemią koronawirusa wiele państw ruszyło na pomoc swoim przedsiębiorcom”. Natomiast w Wyborczej.biz: „Z powodu kryzysu wywołanego koronawirusem w wielu firmach już rozpoczęły się zwolnienia”; „[...] w jaki sposób rozruszać gospodarkę po gigantycznym kryzysie wywołanym przez pandemię koronawirusa”; „[...] w związku z kryzysem wywołanym koronawirusem Polskę czeka wzrost bezrobocia”.

5.2. Modelowanie tematyczne, czyli o jakich kryzysach pisano

Statystyki opisowe pozwoliły wychwycić pewne trendy i zmiany w czasie, wciąż jednak niewiele wiemy, w jakim dokładnie kontekście pisano o kryzysach. W analizie tak dużych zbiorów tekstów pomocne okazuje się modelowanie tematyczne, które pozwala zidentyfikować ukryte w dokumentach wzorce i tematy (topiki). Dzięki temu możemy lepiej zrozumieć, jak różne aspekty kryzysu były przedstawiane i jakie narracje dominowały w dyskursie publicznym i poszczególnych tytułach. Modelowanie tematyczne umożliwiło również bardziej precyzyjną analizę zmian w czasie oraz identyfikację powiązań między różnymi tematami i kontekstami, co pozwoliło na pełniejsze zrozumienie dynamiki dyskursów wokół kryzysów. Szczegółowej analizie poddaliśmy teksty z „Gazety Wyborczej” oraz „Gazety Polskiej Codziennie”, dwóch dzienników charakteryzujących się skrajnie odmiennymi profilami ideologiczno-politycznymi. Podczas gdy „Gazeta Wyborcza” uznawana jest za medium liberalno-lewicowe, wspierające przede wszystkim Koalicję Obywatelską, opozycyjną wobec Prawa i Sprawiedliwości, „Gazeta Polska Codziennie” to tytuł prawicowy, popierający PiS, który rządził w trakcie pandemii (Piechocka, 2023; Sojak i in., 2023). Technikę zbierania i analizowania danych opisaliśmy szczegółowo w rozdziale 4, warto jednak dodać, że do korpusu będącego podstawą modelowania tematycznego włączyliśmy artykuły z wybranych działów gazet⁸, które zawierały

⁸ Artykuły pochodziły z działów Kraj oraz Opinie „Gazety Wyborczej”, Aktualności, Praca, Firma, Opinie, Technologie, Motoryzacja i transport z Wyborczej.biz,

w sobie słowo „kryzys” lub wyraz pochodny. Cytaty, które ilustrują opisywane tematy, to zazwyczaj tytuły artykułów, które zostały zakwalifikowane przez algorytm jako typowe⁹ dla danego tematu.

5.2.1. „Gazeta Wyborcza”

Przedstawiając wyniki modelowania tematycznego tekstów z „Gazety Wyborczej”, należy zaznaczyć, że analizy przeprowadzono osobno dla serwisu Wyborcza.pl oraz skupiającego się na wiadomościach gospodarczych i finansowych Wyborcza.biz. Nie zaskakuje zatem, że w przypadku tego drugiego wyodrębnione tematy dużo rzadziej niż w Wyborczej.pl nawiązywały do polityki, a częściej do pandemii i jej ekonomicznych konsekwencji. Żeby jednak ukazać szeroki kontekst pisania o kryzysie w Polsce, prezentujemy wyniki z obu serwisów. W przypadku Wyborczej.biz wyodrębniliśmy za pomocą modelowania tematycznego 36 tematów (w odniesieniu do poszczególnych tematów będziemy używali skrótu „t” oraz przypisanego mu numeru). Wybrane tematy prezentuje rysunek 5.1 oraz rysunek 5.2.

W kontekście kryzysu najczęściej pisano o stanie polskiej i światowej gospodarki (t5, t27) oraz o inflacji (t18), a tematy te ewoluowały w czasie (wykres 5.1). Początkowo artykuły koncentrowały się na przewidywaniach rozmaitych agencji, instytucji oraz ekspertów, dotyczących rozmiaru kryzysu gospodarczego wywołanego koronawirusem, np. „kryzys [związany z pandemią koronawirusa – przyp. M.K.] przyniesie znacząco negatywne skutki dla gospodarek regionu Europy Środkowo-Wschodniej” (28.05.2020). Podkreślano uniwersalność i powszechność kryzysu, np. „Będzie to kryzys, który bardziej równomiernie dotknie większość gospodarek [...], recesja będzie zjawiskiem ogólnoświatowym” (15.04.2020). W następnym okresie weryfikowano te przewidywania na podstawie spływających wskaźników, przede wszystkim informacji o polskim PKB, np. „Dane o PKB potwierdzają, że wchodzimy w recesję. Może nawet dwucyfrową” (29.05.2020). Dość szybko zauważono jednak oznaki ożywienia gospodarczego, o czym świadczą przykładowe tytuły: „Kryzys? Jaki kryzys? Nastroje wśród konsumentów są coraz lepsze” (22.07.2020); „Polski przemysł pokazuje zęby. Zaskakująco dobre wyniki” (18.12.2020). Narracja

a także Gospodarka, Publicystyka, Polska, Opinie, Temat dnia, Patriotyzm gospodarczy, Społeczeństwo, ANTYCOVID-19 w „Gazecie Polskiej Codziennie”.

⁹ „Typowość” oznacza tu wyższy niż w przypadku pozostałych tematów stopień prawdopodobieństwa przynależności do danego tematu.



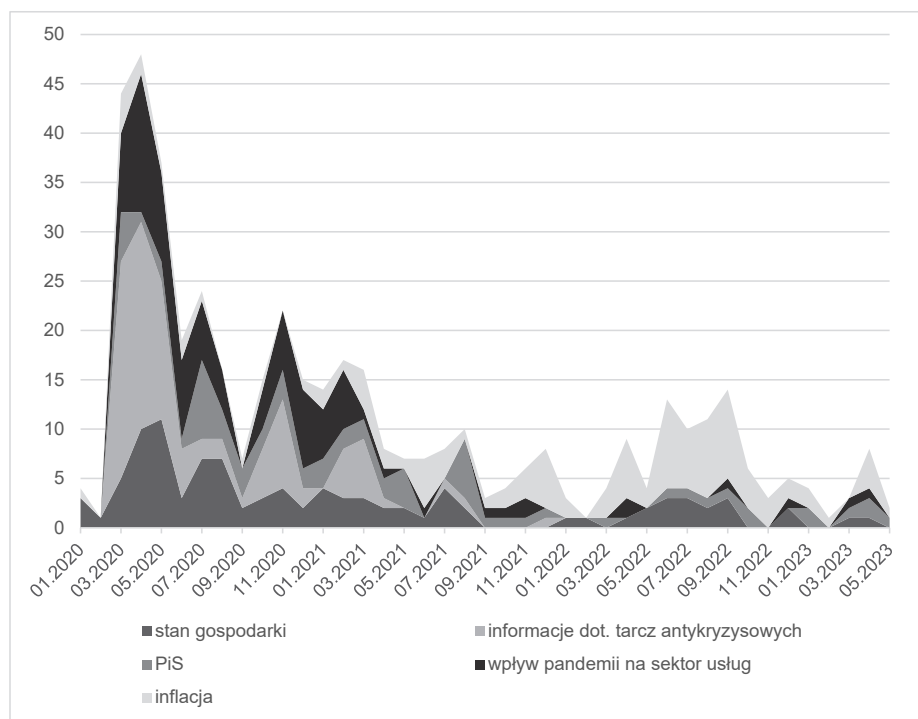
Rysunek 5.1. Chmury słów wybranych tematów związanych z kryzysem z serwisu Wyborcza.biz. Tematy: tarcza antykryzysowa, kryzys energetyczny, wskaźniki gospodarcze, rynek pracy

Źródło: badania własne COV-WORK.

o nadchodzącym kryzysie wróciła jednak w 2022 r. w związku z wojną w Ukrainie, inflacją oraz kryzysem energetycznym, np. „Kryzys u bram strefy euro. Dla polskiej gospodarki to bardzo niepokojący sygnał” (22.07.2022). W narracji serwisu ekonomicznego „Gazety Wyborczej” polska gospodarka balansowała na krawędzi kryzysu już od początku pandemii.

Z czasem, gdy wskaźniki okazywały się „zaskakująco dobre”, spowolnienia gospodarcze zaczęto prezentować jako jedynie tymczasowe. Antycypowany i realny kryzys gospodarczy jawił się jako nie do końca przewidywalny i pochodzący z zewnątrz (egzogenny), co dowodzi głębokich

globalnych współzależności. Od lutego 2021 r. wzmożło się zainteresowanie kryzysem inflacyjnym w Polsce (t18). Wcześniej, w całym 2020 r., koncentrowano się na dyscyplinie fiskalnej i zagrożeniach mających wynikać z rosnącego deficytu budżetu państwa (t20). Z inflacją pośrednio związane są też teksty dotyczące mieszkalnictwa i rynku nieruchomości (t7). Chociaż temat ten był obecny w całym analizowanym okresie, zwłaszcza na początku pandemii, to fraza „kryzys mieszkaniowy”, wskazująca na problemy z dostępem do mieszkań – czy to ze względu na ceny wynajmu, czy kupna – zaczęła się pojawiać dopiero w pierwszej połowie 2023 r.



Wykres 5.1. Przebieg wybranych tematów w czasie – Wyborcza.biz

Źródło: badania własne COV-WORK.

Dużo pisano również o negatywnym wpływie pandemii na sektor usług (t14), w tym turystykę i handel, a także na poszczególne branże, zwłaszcza samochodową (t4, t21) oraz lotniczą (t16). Podczas gdy w marcu i kwietniu 2020 r. opisywano obostrzenia i diagnozowano problemy, w czerwcu i lipcu, w kontekście rozmrażania gospodarki, koncentrowano się na remediach oraz przyszłości tych branż, przede wszystkim lotniczej. Osobnym tematem okazały

się kryzysy związane ze spółkami Skarbu Państwa (t0), w tym Poczty Polskiej (t34), o której pisano zwłaszcza w związku z tzw. wyborami kopertowymi¹⁰.

Istotną kategorią okazały się tematy obejmujące teksty, które dotyczyły kryzysu energetycznego. Na ten metatemat składa się szereg konkretnych tematów odwołujących się do poszczególnych paliw kopalnych, tj. gazu (t2), ropy (t3) i węgla (t13). Artykuły te zazwyczaj były osadzone w kontekście globalnej gospodarki i polityki. O ile o kryzysie na rynku ropy pisano przede wszystkim w początkowych miesiącach pandemii w związku z rekordowo niskimi cenami, to temat kryzysu gazowego dominował jesienią 2021 r., kiedy jednocześnie gaz osiągnął rekordowe ceny, dochodziło do przerw w dostawie z Rosji, a także dyskutowano międzynarodowe sankcje na gazociąg Nord Stream 2. Po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę temat gazu wciąż był obecny, ale już rzadziej pisano o nim w kontekście kryzysu, co można interpretować jako znak przejścia nad trudną sytuacją do porządku dziennego i poszukiwania alternatyw. Co więcej, słowo „kryzys” zostało zastąpione przez „wojna”. O ile o ropie i gazie pisano wyrywkowo w kontekście międzynarodowych kryzysów ekonomiczno-politycznych, to temat węgla pojawiał się bardziej regularnie, przede wszystkim w kontekście kryzysu klimatycznego i związanych z nim transformacji energetycznej, handlu emisjami oraz odnawialnych źródeł energii. W odniesieniu do wojny w Ukrainie w kwietniu 2023 r. osobno pojawił się również temat handlu z Polską oraz kryzysów zbożowego i żywnościowego (t30).

W związku z pandemią stosunkowo dużo miejsca poświęcono informacji na temat wprowadzanych i aktualizowanych przepisów oraz obostrzeń, a także ich wpływowi na działalność gospodarczą (t28).

Oddzielnymi tematami były informacje dotyczące skierowanych do przedsiębiorców tarcz antykryzysowych oraz antyinflacyjnych (t8), za którymi podążały porady, jak skutecznie z tych instrumentów pomocowych skorzystać (t6, t17, t31). Na spływające do redakcji pytania odpowiadali eksperci z kilkunastu kancelarii prawnych. Artykuły tego typu znajdowały się zazwyczaj w dziale Firma i przybierały formę pytania w pierwszej osobie. Innym tematem były kwestie związane z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych (t9). O ZUS pisano przede wszystkim w kontekście niejasności przepisów, błędów i niskich emerytur, ale też protestów słabo wynagradzanych pracowników.

¹⁰ Wybory kopertowe w Polsce to potoczne określenie planowanych wyborów prezydenckich, które miały się odbyć w maju 2020 r. w trybie korespondencyjnym z powodu pandemii COVID-19. Premier Mateusz Morawiecki powierzył organizację wyborów Poczcie Polskiej. Decyzja ta została podważona przez Naczelny Sąd Administracyjny, a wybory przeniesiono ostatecznie na 28 czerwca 2020 r. (I tura) i odbyły się w trybie stacjonarnym.

Wśród tematów wyodrębnionych z zebranego korpusu tekstów pojawiły się także te dotyczące pracowników i szerzej, stosunku pracy. Pisano o prawnych aspektach zwolnień związanych z lockdownami, w tym o niezrealizowanych planach „antypracowniczych zapisów” w Tarczy 3.0 (t29). Omawiany był także temat wynagrodzeń (t23), zwłaszcza w kontekście wzrostu płacy minimalnej. W dyskusjach tych poruszano, opisaną szerzej w dalszej części rozdziału, kwestię tego, kto powinien ponosić koszty kryzysu gospodarczego. Ważny okazał się również temat dotyczący demografii i społecznych kontekstów pracy w kryzysie (t32). Przypisane do niego artykuły traktowały m.in. o praktyce pracy zdalnej i wpływie lockdownów na dobrostan pracowników i ich dzieci. Uwaga zwracana była na nieproporcjonalnie trudną sytuację kobiet pracujących zdalnie oraz feminizację zawodów niezbędnych, co ilustrują tytuły takie, jak: „Minimalny dochód gwarantowany nosi imię kobiety. To na nie spadają «druzgocące» skutki społeczne i gospodarcze kryzysu” (7.06.2020); „Rynek nie ceni pracy kobiet, choć w kryzysie to one ratują gospodarkę” (8.03.2021) – ten ostatni artykuł ukazał się przy okazji Dnia Kobiet. Choć problem ten został zasygnalizowany jedynie w kilku spośród tysięcy artykułów, to pojawienie się kwestii upłciowionych nierówności, wzmacnianych przez egzogenne kryzysy, dowodzi powolnego przebijania się tematu roli i praktyki reprodukcji społecznej do mainstreamowych, a konkretniej: liberalno-lewicowych mediów.

Pozostałe tematy zidentyfikowane w korpusie artykułów z *Wyborczej*.biz traktujących o kryzysie obejmowały m.in. krajowe i zagraniczne programy wsparcia obywateli, w tym bon turystyczny (t24), wyniki przedsiębiorstw w trakcie pandemii (t33) oraz sytuację finansową spółek giełdowych (t25).

Inną optykę kryzysu przyjmowano w artykułach z krajowych działów portalu *Wyborcza.pl*, które dotyczyły przede wszystkim rozmaitych kwestii natury politycznej. W dyskursie „*Gazety Wyborczej*” rządu Prawa i Sprawiedliwości, traktowane jako przejaw nieliberalnej demokracji (o której pisaliśmy szerzej w rozdziale 3), prezentowane były jako nieustający splot rozmaitych kryzysów. Jednym z istotniejszych wydarzeń opisywanych w kontekście pandemii i kryzysu były przełożone z maja na lipiec 2020 r. wybory prezydenckie. Skupiano się zarówno na aspektach prawnych tej zmiany (t0), jak i na przebiegu kampanii wyborczej (t6) oraz roli, jaką odgrywała w niej telewizja publiczna (t24). Jako znajdujące się w kryzysie opisywano też relacje Polski z USA (t2) oraz Unią Europejską (t8), czego wyrazem była blokada środków z Krajowego Planu Odbudowy (t10). W rozmaitych kryzysach znajdował się również rządzący w trakcie pandemii PiS. Do najpoważniejszych należały: związane z wyborami kopertowymi wyjście z rządzącej koalicji partii Jarosława Gowina Polska Razem (t13) oraz wyciek maili ze skrzynki pocztowej szefa Kancelarii Prezesa

Rady Ministrów, Michała Dworczyka (t12). Jako znajdujące się w kryzysie opisywano również sądownictwo, Trybunał Konstytucyjny (t22) i ogólnie cały wymiar sprawiedliwości (t31). Z zebranych artykułów wyłaniał się obraz trudnego położenia także mediów publicznych, zwłaszcza TVP (t14) oraz Programu Trzeciego Polskiego Radia (t33). Najistotniejszym kryzysem międzynarodowym, który wpływał na sytuację w Polsce, okazała się rosyjska inwazja na Ukrainę (t1), co bezpośrednio przekładało się na kryzys energetyczny (t9) oraz kryzys bezpieczeństwa (t34).



Rysunek 5.2. Chmury słów wybranych tematów związanych z kryzysem z serwisu Wyborcza.pl. Tematy: pandemia COVID-19, kryzys bezpieczeństwa, kryzys na granicy polsko-białoruskiej, kryzys wymiaru sprawiedliwości

Źródło: badania własne COV-WORK.

Wśród pozostałych tematów wyodrębnionych ze zgromadzonego korpusu znalazły się również kryzysy: Kościoła (t7), szkolnictwa wyższego (t30) i systemu edukacji (t4). Co znamienne, temat kryzysów w oświacie okazał się trzecim najpopularniejszym tematem wśród wszystkich wyodrębnionych i jako jeden z nielicznych przedstawiany był jako kryzys chroniczny. W jego ramach koncentrowano się nie tylko na praktyce i konsekwencjach zdalnego nauczania, ale także na ogólnych warunkach pracy nauczycieli, o czym piszemy szczegółowo w dalszej części rozdziału. Kolejnym kryzysem opisywanym na łamach *Wyborczej.pl* był kryzys humanitarny na polsko-białoruskiej granicy (t34), określany także jako „kryzys graniczny”, „kryzys uchodźczy”, „kryzys migracyjny” czy „kryzys polityczny”.

Podsumowując, na tle wszystkich wymienionych kryzysów zaskakująco mało tematów dotyczyło rozmaicie określanej sytuacji pandemicznej. Nie znaczy to, że o pandemii nie pisano, wręcz przeciwnie, jednak poza pierwszymi kilkoma miesiącami 2020 r. pandemia nie była ramowana jako kryzys. Stanowiła ona albo tło, na którym uwypuklały się kryzysy w innych sferach (np. ochrony zdrowia czy niekompetencji rządu), albo pośrednią przyczynę nowych kryzysów, np. ekonomicznych i psychicznych, wynikających z lockdownów. Zatem również w dyskursie pandemia stała się soczewką skupiającą różne oblicza wielokryzysu.

Same kryzysy opisywane były jednak przede wszystkim jako następujące po sobie zjawiska endo- lub egzogenne. Można wiązać to ze specyfiką mediów, które mają ograniczoną przestrzeń prezentacji wiadomości, zawsze dokonują selekcji, a następnie hierarchizacji treści – nie można opublikować wszystkiego. Poza tym jest tylko jeden główny news. Czasami – jak w przypadku wojny – wskazywano na wzajemne powiązanie kryzysów, jednak pomijając nieliczne wyjątki w opisie zjawisk określanych przez nas jako kryzysy chroniczne, nie sięgano do retoryki kryzysowej.

5.2.2. „Gazeta Polska Codziennie”

W przypadku konserwatywno-prawicowej „Gazety Polskiej Codziennie” tematy, w kontekście których pojawiało się słowo „kryzys”, różnią się częściowo od tych prezentowanych przez liberalno-lewicową „Gazetę Wyborczą”. Podstawową różnicą jest większa koncentracja na działaniach antykryzysowych. Jednocześnie opisywany jest szereg kryzysów, które często lokowane są w innych obszarach, niż wynika to z narracji „Gazety Wyborczej”, i w nieco odmiennych ramach czasowych. Temat, który pojawiał się najczęściej, można określić jako

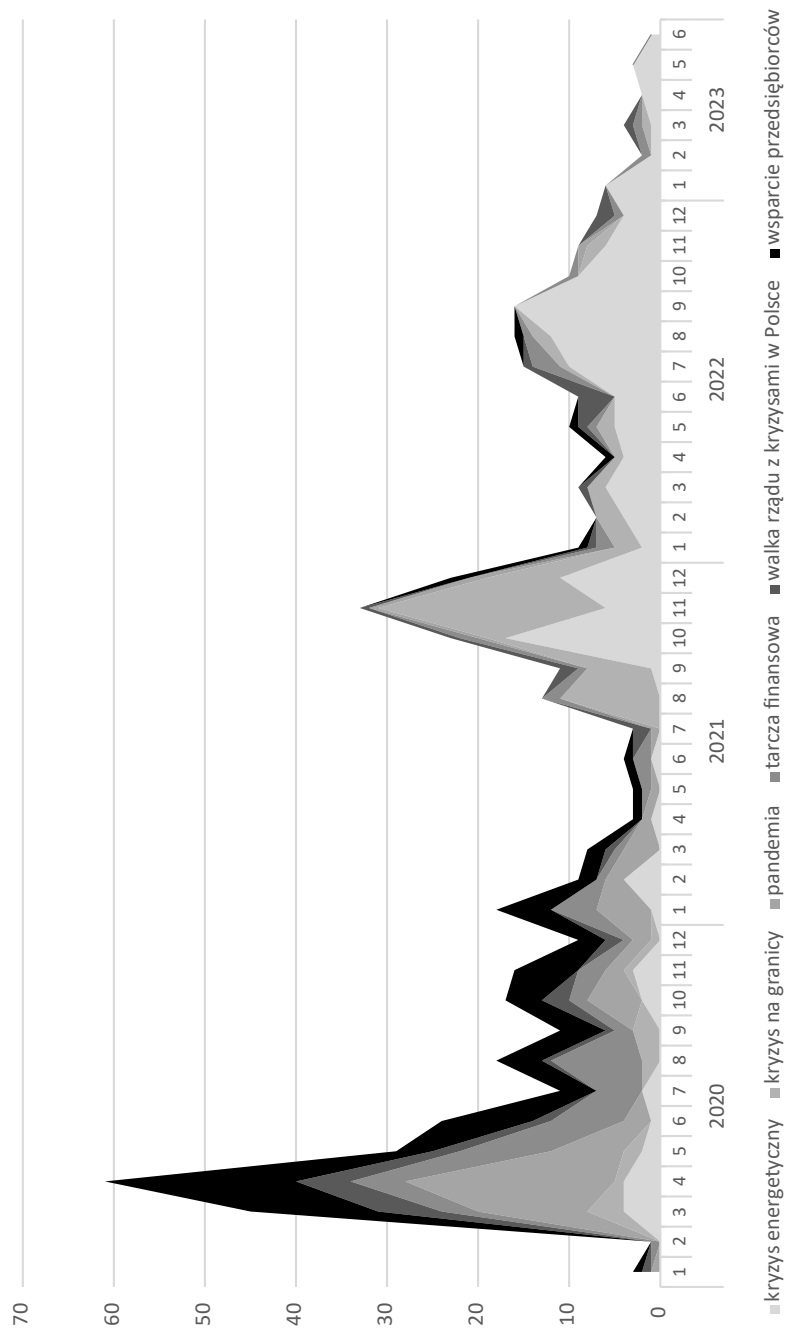
„kryzys w opozycji, opozycja wobec kryzysów” (t20). Artykuły reprezentatywne dla tego tematu traktują o wewnętrznych sporach i negocjacjach adversarzy PiS oraz wskazują na słabość poszczególnych partii opozycyjnych m.in. poprzez stwierdzenia takie, jak: „kryzys w przywództwie w Platformie Obywatelskiej” (5.10.2021); „Kryzys przywództwa na lewicy” (20.07.2021); „poważny kryzys wizerunkowy – finanse Polski 2050 zostały zakwestionowane przez PKW” (30.03.2023). Do tematu tego zostały przyporządkowane również artykuły dotyczące opozycji wewnątrz obozu Zjednoczonej Prawicy.

Kolejny, najczęściej pojawiający się temat to kryzys energetyczny (t25), wiązany z rosnącymi cenami energii. Autorzy „Gazety Polskiej Codziennie” podkreślają jednak aktywności rządu mające złagodzić skutki podwyżek. W tym kontekście jako utrudnienie często wskazuje się na uniijny system handlu emisjami CO₂, który ogranicza konwencjonalne – przede wszystkim oparte na węglu – wytwarzanie energii. Następne pod względem popularności tematy związane są z sytuacją gospodarczą Polski i dotyczą finansów państwa (t5), przede wszystkim w kontekście finansowania działań antykryzysowych i współpracy rządu z NBP, a także danych na temat wzrostu gospodarczego (t15) i statystyk rynku pracy (t29). W ostatnim przypadku podkreślana jest długofalowa stabilność polskiego rynku pracy pomimo szeregu kryzysów, w tym pandemicznego, np. „Udało się uchronić rynek pracy przed kryzysem” (11.02.2021). Stabilność ta wynika przede wszystkim z działań rządu i tarcz antykryzysowych: „Tarcze osłoniły rynek pracy” (9.01.2021); „Rządowe tarcze ochroniły miliony miejsc pracy” (8.11.2021). Podkreśla się również to, że Polska gospodarka radziła sobie z pandemią lepiej niż systemy gospodarcze w innych krajach Europy, np. „Polska bardziej odporna na pandemię niż inne kraje UE” (9.03.2021); „Polska liderem na europejskim rynku pracy” (27.07.2021).

Dużą uwagę poświęca się bezpośrednio bezrobociu. Po początkowych obawach wyrażanych w tytułach, takich jak: „Bezrobocie może drastycznie wzrosnąć” (26.03.2020), kolejne tytuły zaczęły nabierać optymistycznego wydźwięku: „Bezrobocie Polakom nie grozi” (11.05.2021). W nielicznych artykułach zauważano jednak, że może zmienić się forma zatrudnienia i jakość miejsc pracy: „Praca na etat stanie się dla niektórych luksusem” (10.02.2021).

Do nielicznych wyjątków w ramowaniu konsekwencji kryzysu należy opis sytuacji w rolnictwie: „Zapaść w rolnictwie” (25.03.2022) oraz wskazanie na trudniejszą sytuację osób młodych: „Kryzys najbardziej dotknął młodych pracowników” (12.11.2021), znaczące jest jednak to, że artykuł traktuje o sytuacji młodych w Europie, a nie w Polsce.

W narracji prezentowanej przez „Gazetę Polską Codziennie” stosunkowo istotny był też temat dotyczący krajowych inwestycji (t0) jako sposobu radzenia



Wykres 5.2. Rozkład w czasie pogrupowanych tematycznie artykułów w „Gazecie Polskiej Codziennie” odwołujących się do kryzysu (2020–06.2023)

Źródło: badania własne COV-WORK.

sobie z kryzysem, np. „Inwestycje najlepszą receptą na kryzys” (28.07.2022); „Budowa dróg lekarstwem na kryzys” (22.06.2022).

Licznie pojawiają się też relacje z różnorodnych forów i kongresów ekonomicznych (t1), w trakcie których potwierdzano solidną sytuację gospodarczą kraju. Znamienny jest fakt, że w porównaniu z „Gazetą Wyborczą” w „Gazecie Polskiej Codziennie” dużo częściej słowo „kryzys” wiąże się z przymkami „mimo” i „pomimo”. Podczas gdy w przypadku obu serwisów „Gazety Wyborczej” odnotowano łącznie 23 wystąpienia różnych form frazy „(po)mimo kryzysu”, w „Gazecie Polskiej Codziennie” było ich aż 94. Kryzys wykorzystywany jest zatem retorycznie jako sytuacja, która ukazuje dużą sprawczość i skuteczność rządu, który według tekstów radzi sobie nawet w niesprzyjających okolicznościach. W analizowanych artykułach kryzys gospodarczy, zwłaszcza w swoim globalnym wymiarze, nie jest negowany, ale stanowi punkt odniesienia, wobec którego ekonomiczna sytuacja w Polsce jawi się jako relatywnie stabilna, co ponownie ramowane jest jako sukces rządu. Kryzysy przedstawiane są jako coś zewnętrznego, co przydarza się Polsce i na co rządzący nie mają bezpośredniego wpływu. Ich sprawczość ujawnia się z jednej strony w tworzeniu „silnej Polski”, która jest przez to bardziej odporna na potencjalne kryzysy, z drugiej w podejmowanych działaniach wobec kryzysów, które już nastąpiły. W tym kontekście istotnym tematem na łamach „Gazety Polskiej Codziennie” było też wsparcie dla przedsiębiorców poszkodowanych przez pandemię i związane z nią obostrzenia (t6). Artykuły te, podobnie jak te z Wyborczej.biz, mają zazwyczaj charakter informacyjny – powiadamiają o zasadach ubiegania się o pomoc.

W pozytywnym świetle przedstawiany jest też Zakład Ubezpieczeń Społecznych: „ZUS wspiera firmy w kryzysie” (12.11.2020); „Doradcy ZUS pomagają przedsiębiorcom” (8.01.2021); „ZUS lepszy niż bank” (30.05.2022). Temat tarcz antykryzysowych dominował do początku 2021 r., a wpływu pandemii na przedsiębiorców i różne branże (t9) był obecny do końca analizowanego okresu. Tak jak podkreślano relatywnie dobrą ogólną sytuację gospodarki, tak mniej optymistycznie wyglądały oceny sytuacji małych firm oraz konkretnych branż, np. „Koronakryzys wpłynął na finanse małych firm” (19.02.2021); „Na pandemię najbardziej narzeka transport” (8.09.2020); „Rośnie zadłużenie hoteli i restauracji” (13.10.2020). Temat turystyki był na tyle istotny, że został wyodrębniony jako osobny zbiór tekstów (t32), w którym narracja o trudnościach, np. „Rosną długi firm turystycznych” (6.07.2020), przeplata się z doniesieniami o remedium w postaci „bonu turystycznego”: „Bon turystyczny wsparciem dla rodzin i gospodarki” (1.08.2020); „Bon turystyczny działa” (5.09.2020).

W dyskursie „Gazety Polskiej Codziennie” na wielokryzys, któremu czoła stawiają Polacy, składa się również „kryzys wartości i ideowy pluralizm” (t8).

Artykuły, takie jak: „Kryzys męskości” (5.02.2021); „Cywilizacja bezwstydu” (14.02.2022); „Szczyt cywilizacji śmierci” (22.05.2023); „No gender – no problems” (28.10.2021), wskazują na obecny dogłębny kryzys tradycyjnych ról społecznych. Podkreślane są zwłaszcza „kryzys męskości” i „kryzys ojcostwa”, które można szerzej rozumieć jako „kryzys dorosłości”, przekładający się na „kryzys rodziny” i „kryzys dzietności”. Pandemia ujawniła również mniej widoczny aspekt „kryzysu rodziny”, jakim jest coraz powszechniejsze ignorowanie potrzeb osób starszych: „To nie jest świat dla starych ludzi” (6.05.2020). Zauważono także rosnący problem kryzysów psychicznych dzieci i młodzieży: „Ratujmy zdrowie psychiczne dzieci” (16.02.2023).

Ostatnim szeroko opisywanym na łamach „Gazety Polskiej Codziennie” kryzysem była sytuacja na granicy polsko-białoruskiej, nazywana najczęściej „kryzysem migracyjnym”. W tekstach praktycznie nie przebijają się proponowane przez aktywistów określenie sytuacji na granicy jako „kryzysu humanitarnego”, które pojawia się bardzo rzadko: albo ironicznie, albo w cytowanych wypowiedziach. Kryzys na granicy polsko-białoruskiej jest przedstawiany głównie z perspektywy legalistycznej i bezpieczeństwa.

Podsumowanie konotacji wybranych kryzysów w analizowanym medium przedstawia rysunek 5.3.

Podsumowując, tematyka kryzysu była obecna z różnym natężeniem zarówno w „Gazecie Polskiej Codziennie”, jak i „Gazecie Wyborczej” przez cały analizowany okres (por. wykres 5.1 i 5.2). Widoczna jest jednak wyraźna różnica w narracjach obu gazet. W „Gazecie Polskiej Codziennie” zauważalny jest nacisk na działania antykryzysowe rządu, szczególnie w kontekście egzogenych kryzysów energetycznych i gospodarczych. Często przywoływane są inicjatywy rządowe, które mają łagodzić skutki kryzysów, przede wszystkim tarcze antykryzysowe, co ma na celu podkreślenie efektywności i sprawczości władz. Generalnie narracja gazety jest silnie prorządowa, z akcentem na sukcesy rządu w radzeniu sobie z kryzysami i na stosunkowo stabilną sytuację gospodarczą Polski w porównaniu do innych krajów europejskich. W przypadku „Gazety Wyborczej” egzo- i endogenne kryzysy ujawniać mają przeszłą i obecną niekompetencję rządu, który nie był w stanie przygotować kraju na trudności, a kiedy te już nastąpiły, nie działa w ogóle lub charakteryzuje się nieskutecznością. Zatem w polskim dyskursie prasowym „kryzys” przyjmuje również formę „pustego znaczącego”, zyskującego konkretne znaczenie w zależności od obozu politycznego, któremu sprzyja dany tytuł, dlatego w próbach zrozumienia (nie)obecności kryzysów w dyskursie nie sposób ignorować faktu silnej polaryzacji polskiego społeczeństwa.

5.3. Obraz pracowników niezbędnych w dyskursie prasowym

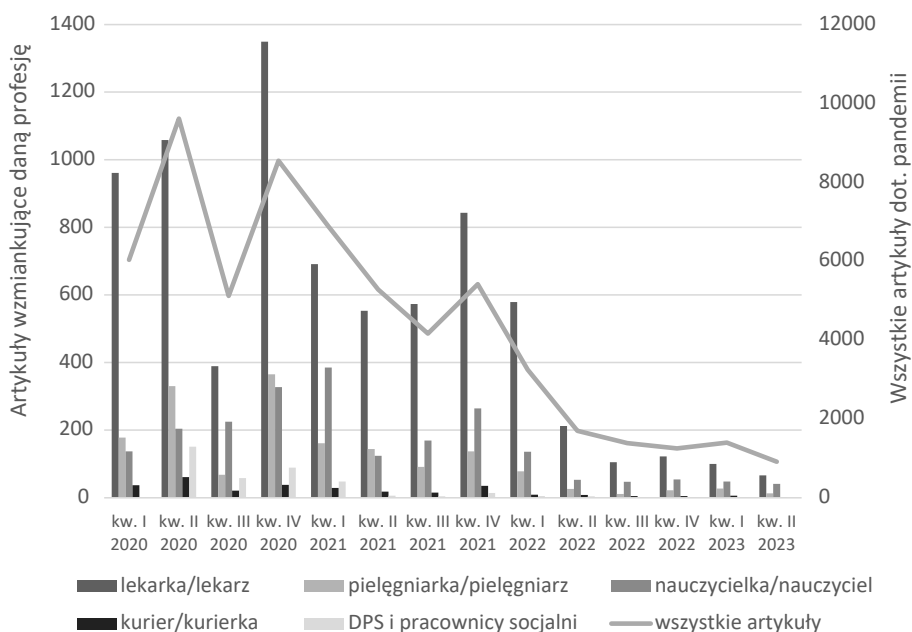
W naszych badaniach interesował nas również dyskurs o pracy w trakcie pandemii w branżach uznawanych za kluczowe. W tym celu spośród wszystkich zebranych przez nas artykułów prasowych wzmiankujących pandemię¹¹ (n = 60 989) wyselekcjonowaliśmy te, które zawierały w sobie nazwy profesji wskazujące na przynależność do danej branży, tj. lekarz/lekarka (n = 7601), pielęgniarz/pielęgniarka (n = 1651), nauczyciel/nauczycielka (n = 2214), kurier/kurierka (n = 288), pracownik socjalny/pracownica socjalna (n = 19)¹². Następnie wybrane artykuły przeanalizowaliśmy jakościowo pod kątem treści¹³. Interesowało nas przede wszystkim, jakie kwestie poruszane są w kontekście pracy w danej branży, na ile obecny jest i jaką rolę odgrywa dyskurs niezbędności i bohaterstwa oraz kto wypowiada się w imieniu pracowników. Zanim przejdziemy do prezentacji wyników jakościowej analizy treści, warto przedstawić dynamikę (wykres 5.3) oraz rozkład (wykres 5.4) zainteresowania poszczególnymi grupami zawodowymi w edukacji, ochronie zdrowia, pomocy społecznej i logistyce.

Najczęściej wzmiankowaną grupą zawodową w kontekście pandemii COVID-19 byli lekarze i lekarki, co nie jest zaskakujące, jeśli weźmie się pod uwagę ich kluczową rolę w walce z koronawirusem. O lekarzach pisano najczęściej przy okazji kolejnych fal pandemii, z czasem jednak zainteresowanie tą profesją zaczęło spadać. Drugą najczęściej opisywaną grupą byli nauczyciele i nauczycielki, zwłaszcza w I kwartale 2021 r. (385 artykułów), co wiąże się z adaptacją do zdalnego nauczania i z wyzwaniem edukacyjnymi wynikającymi z pandemii. Pielęgniarki i pielęgniarze znaleźli się na trzecim miejscu wzmiankowanych zawodów, przede wszystkim na początku pandemii, kiedy pisano o nich więcej niż o nauczycielach. Najmniej uwagi prasa poświęcała

¹¹ Artykuły pochodziły z internetowych wydań następujących gazet: „Dziennik Gazeta Prawna”, „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Gazeta Polska Codziennie”, „Fakt” oraz „Super Express”.

¹² Artykuły dobierane były w sposób, który uwzględniał również odmiany nazwy wyszukiwanych zawodów, np. lekarzy, lekarzom, lekarzowi. W przypadku pracowników socjalnych uzyskaliśmy jedynie 19 wyników, w związku z czym dołączyliśmy także artykuły, które zawierały skrót DPS oznaczający dom pomocy społecznej (n = 366).

¹³ W przypadku tekstów dotyczących kurierów i kurerek oraz pracownic DPS analizie poddaliśmy wszystkie artykuły. Natomiast w przypadku publikacji o lekarkach, pielęgniarkach i nauczycielkach ze względu na dużą liczbę tekstów analizy jakościowe poprzedziliśmy modelowaniem tematycznym, które pozwoliło na zarysowanie mapy tematów pojawiających się w korpusie. Następnie poddaliśmy analizie jakościowej artykuły, które w procesie modelowania tematycznego zostały uznane za typowe dla tematów związanych z doświadczeniem pracy w danej branży.

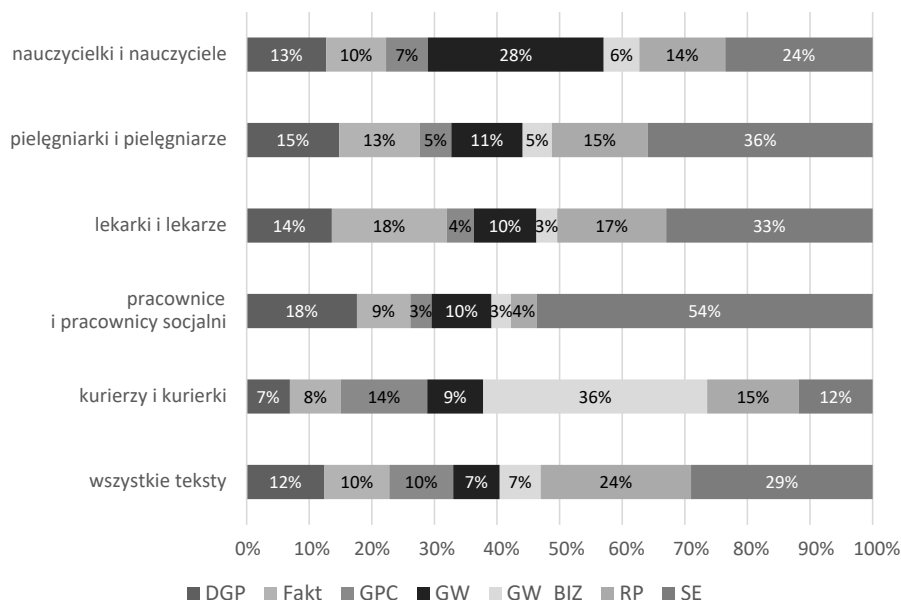


Wykres 5.3. Liczba artykułów w czasie wzmiarkujących wybrane zawody w branżach kluczowych (2020–2023)

Źródło: badania własne COV-WORK

kurierom i kurierkom oraz pracownikom i pracownicom socjalnym i personelowi DPS. W przypadku pierwszej grupy ponad połowa artykułów (157) powstała w 2020 r. i z czasem zainteresowanie nią zaczęło spadać. Podobnie teksty dotyczące personelu DPS były typowe dla początków pandemii. Wiąże się to jednak nie tyle z troską o warunki pracy tych pracowników, co występującymi licznie w DPS ogniskami zakażeń COVID-19.

Na wykresie 5.4 widać z kolei wyraźne różnice w zainteresowaniu poszczególnych gazet danymi grupami zawodowymi. Podczas gdy udział tekstów wzmiankujących lekarzy oraz pielęgniarki/pielęgniarki z niewielkimi odstępstwami odpowiadał strukturze całego korpusu, w przypadku pozostałych grup zawodowych rysował się odmienny obraz. O nauczycielkach i nauczycielach stosunkowo najczęściej (28% artykułów) i czterokrotnie częściej, niż wynikałoby to z rozkładu wszystkich tekstów, pisała „Gazeta Wyborcza”. W przypadku pracowników socjalnych i personelu DPS prym wiodł „Super Express”, który odpowiadał aż za 54% tekstów poruszających ten temat. Jeśli dodamy do tego artykuły z „Dziennika Gazety Prawnej” (18%), to okaże



Wykres 5.4. Udział publikacji wzmiankujących daną grupę zawodową w kontekście pandemii ze względu na gazetę publikacji

Źródło: badania własne COV-WORK.

DGP – „Dziennik Gazeta Prawna”, GPC – „Gazeta Polska Codziennie”, GW – „Gazeta Wyborcza”, GW_BIZ – Wyborcza.biz, RP – „Rzeczpospolita”, SE – „Super Express”.

się, że tylko w tych dwóch tytułach opublikowano prawie $\frac{3}{4}$ artykułów w tym temacie¹⁴. Z kolei na temat kurierów i kurerek, jedynej grupy zawodowej, która w zdecydowanej większości pracuje w sektorze prywatnym, najwięcej, bo aż 36% tekstów, opublikowała Wyborcza.biz. Widać zatem wyraźnie, że różne grupy zawodowe cieszyły się różnym zainteresowaniem poszczególnych tytułów. Tłumaczyć to można przede wszystkim odmiennymi grupami docelowymi konkretnych gazet¹⁵, ale też tym, że miały one potencjalny interes polityczny we wskazywaniu na złą sytuację pracowników usług publicznych. Najlepiej widać to w przypadku „Gazety Wyborczej” oraz „Gazety Polskiej Codziennie”. Podczas gdy pierwsza gazeta, w porównaniu do udziału jej

¹⁴ Należy jednak zaznaczyć, że jeśli chodzi wyłącznie o teksty wzmiankujące pracowników socjalnych, to ponad połowa tekstów (10) pochodziła z „Gazety Wyborczej”, a tylko po trzy z „Dziennika Gazety Prawnej” i „Super Expressu”, dwa z „Rzeczpospolitej” i jeden z „Faktu”.

¹⁵ Np. „Super Express” jako tabloid publikuje więcej treści o DPS, potencjalnie interesujących dla osób starszych.

tekstów w całym korpusie, ponadprzeciętnie często i krytycznie pisała o zawodach kluczowych (zwłaszcza nauczycielach), drugi tytuł pisał dużo rzadziej i bardziej optymistycznie. Może to świadczyć o skłonności do unikania tematów, które mogą okazać się niewygodne z punktu widzenia rządzących. Warto jednak przypomnieć, że w Polsce sama kategoria zawodów kluczowych/niezbędnych nie pojawiała się w dyskursie medialnym (Gardawski i in., 2022). Przyjrzyjmy się zatem bliżej, co i w jaki sposób pisano o konkretnych grupach zawodowych.

5.3.1. Osoby pracujące w ochronie zdrowia: lekarze/lekarki oraz pielęgniarze/pielęgniarki

O warunkach pracy medyków pisano stosunkowo dużo przez cały analizowany okres. Na początku pandemii koncentrowano się na brakach w dostępnym wyposażeniu. Również od samego początku prasa przedstawiała pielęgniarki i lekarzy jako bohaterów, którzy z poświęceniem walczą z koronawirusem, np. „To oni są na pierwszej linii ognia. To absolutni bohaterowie naszych czasów” (Fakt, 7.04.2020). Media inicjowały akcje symbolicznych podziękowań, o których więcej pisaliśmy w poprzednim tomie (Gardawski i in., 2022). Powodami do wyrażania medykom uznania miały być zarówno ciężkie warunki pracy, jak i wysokie ryzyko zarażenia koronawirusem. Koncentracja całego społeczeństwa na ochronie zdrowia spowodowała również zainteresowanie się realiami pracy medyków. Pojawiło się sporo artykułów dokładnie opisujących ich codzienność oraz fizyczne, psychiczne i materialne wyzwania, z którymi muszą się mierzyć. Sięgano do relacji z pierwszej ręki osób pracujących w szpitalach, ich wpisów w mediach społecznościowych oraz reporterskich eksperymentów. Tak było np. w przypadku dziennikarzy „Faktu”, którzy swoje doświadczenia z pracy w szpitalu opisali w artykule pod wymownym tytułem *Praca w kombinezonie to prawdziwe piekło!* (Fakt, 14.11.2020). Zauważono też coraz większe psychiczne koszty ponoszone przez pracowników i pracownice ochrony zdrowia. Obciążenia takie mogą prowadzić nawet do samobójstw, np. „Poruszające słowa lekarza. Mówi o załamaniach psychicznych wśród medyków” (Fakt, 25.03.2021); „Koronawirus nie przenika przez parawan. Pielęgniarki wymiotują, załamują się, śnią o zgonach” (GW_BIZ, 20.11.2020).

Ostatni tekst jest wywiadem z przewodniczącą Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych (OZZPiP), Krystyną Ptok, która tak opisuje sytuację:

Objawy nerwicy są teraz wśród personelu medycznego częste. [...] Od początku pandemii przemęczenie fizyczne i psychiczne się zwielokrotniło. Pielęgniarki opowiadają nam, jak wychodzą do pracy z uczuciem lęku przed tym, co się dzisiaj wydarzy. W nocy śnią się im koszmary, we śnie odtwarzają trudne sytuacje z pacjentami, budzą się ze strachem, że nie zdążyły czegoś zrobić, notorycznie mają przed oczami zgony. (GW_BIZ, 20.11.2020)

Co się tyczy warunków pracy, w zebranych tekstach zwracano również uwagę na dwa związane ze sobą zjawiska, tj. braki personelu oraz przepracowanie. Braki kadrowe wśród pracowników ochrony zdrowia były jednym z głównych tematów, poruszanych przez wszystkie tytuły. W artykułach często podkreślano, że system zdrowia jest przeciążony, a braki kadrowe, choć występujące jeszcze przed pandemią, zostały pogłębione przez kwarantannę i śmierć personelu, co znacząco pogarszało sytuację, np. „Brakuje lekarzy do walki z epidemią” (GPC, 17.10.2020); „WSTRZĄSAJĄCY apel pielęgniarza ws. koronawirusa. «Niebawem zabraknie personelu medycznego!»” (SE, 23.10.2020). Twierdzenia te zazwyczaj podparte były licznymi statystykami i porównaniami sytuacji w Polsce do tej za granicą, np. „Polska najgorsza! Ujawniono szokujące wyniki raportu” (SE, 14.12.2021). Artykuły wskazywały również na wynikający z braków kadrowych problem przepracowania zarówno lekarzy: „Dramat lekarzy. Pracują ponad 100 godzin i umierają” (SE, 26.08.2021), jak i pielęgniarek: „Podczas epidemii koronawirusa zmarło ponad 160 pielęgniarek i położnych. Pracujemy po 300 godzin [...] Brakuje chętnych do pracy” (GW, 25.05.2021).

Temat śmierci personelu medycznego często był również poruszany w formie osobistych historii: „Nie żyje 48-letnia pielęgniarka. «Na wynik koronawirusa się doczekała, ale na pomoc już nie»” (SE, 13.11.2020), a także poprzez odhumanizowane statystyki, np. „Ilu medyków straciło życie przez COVID-19? Ponure dane” (Fakt, 27.04.2021).

Bardzo trudne warunki pracy w połączeniu z nieadekwatnymi zarobkami podawane były jako przyczyny pogłębiania się kryzysu oraz deklarowanych i rzeczywistych rezygnacji z pracy w ochronie zdrowia lub – zwłaszcza w przypadku lekarzy – emigracji, co z kolei miało zwiększać presję na pozostały personel, np. „Rekordowa liczba lekarzy chce wyjechać za granicę” (DGP, 20.04.2021); „Lekarze wypaleni COVID-19. Masowo chcą odchodzić z zawodu lub emigrować” (GW_BIZ, 13.12.2021). W jednym z nielicznych artykułów na ten temat, pochodzących z „Gazety Polskiej Codziennie”, pt. *Kraj wydrenowany z lekarzy* czytamy:

Trwa drenaż mózgów rodzimej medycyny. Polscy podatnicy płacą za kształcenie lekarzy, ale z ich usług nie korzystają, bo wielu medyków pracuje potem za granicą. Niekorzystne zjawisko należy zatrzymać. Według danych OECD Polska należy do czołówki państw, w których następuje drenaż mózgów wśród lekarzy. W 2021 r. z naszego kraju wyjechało ponad 11,5 tys. (8,1 proc.) medyków. W Polsce lekarze, zwłaszcza w dobie COVID-19, zaczęli zarabiać bardzo dobrze, choć nie tak dobrze, aby można było ich zatrzymać w kraju. Exodus medyków trwa i nasz kraj należy do światowej czołówki w tym zakresie. (GPC, 27.04.2023)

W powyższym fragmencie decyzje podejmowane przez migrujących medyków przedstawiane są wyłącznie z perspektywy ekonomicznej, z pominięciem szerszego kontekstu trudnych warunków pracy, o których pisały pozostałe gazety. Poprzez kontrastowanie wykształcenia lekarzy „za pieniądze podatników” z „bardzo dobrymi, jednak wciąż niewystarczającymi” zarobkami sugeruje się ich egoizm i niewdzięczność. Wpisuje się to w zaostrzoną polaryzację polskiej sceny politycznej i upartyjnienie kwestii ochrony zdrowia. Jak sugeruje tytuł z „Gazety Wyborczej”, „PiS, urządzając nagonkę na lekarzy, chce utwardzić swój elektorat. Doprowadzi tym system ochrony zdrowia do stanu «suwerenie, lecz się sam»” (GW_BIZ, 13.12.2022). W odpowiedzi na braki kadrowe prasa rozważa też dotychczas nieudaną próbę zastąpienia polskich lekarzy obcokrajowcami: „Zarabiają wielokrotnie mniej. Dlaczego lekarze ze Wschodu nie przyjeżdżają do Polski” (GW, 10.09.2021).

Nie wszyscy chcą jednak odchodzić lub emigrować, a perspektywa emigracji, którą określić można jako hirschmanowską strategię rozstania (*exit*), kontrastowana bywała z doniesieniami o protestach środowisk medycznych (*voice*) (Hirschman, 1995). Gazety szczegółowo relacjonowały podejmowane zarówno przez personel medyczny, jak i niemedyczny akcje protestacyjne: „Protest medyków. «Chcemy leczyć w Polsce»” (SE, 8.08.2020); „RATOWNICY medyczni mają DOŚĆ. Wyjdą na ulicę, aby protestować? «Staliśmy się kozłami ofiarnymi»” (SE, 5.11.2020). We wszystkich tytułach oprócz „Gazety Polskiej Codziennie” zdawano sprawę z protestów pielęgniarek, np. „Pielęgniarki rozpoczynają protest. Weszły w spory zbiorowe ze szpitalami” (GW_BIZ, 11.12.2020); „Pielęgniarki wyjdą na ulicę? Szykuje się wielki strajk? Niepokojące wieści dla pacjentów” (SE, 17.11.2020); „«Przechodzimy od słów do czynów». Pielęgniarki protestują pod Sejmem” (DGP, 15.06.2021).

Istotnym, ale też budzącym kontrowersje tematem była kwestia zarobków pracowników ochrony zdrowia. Pisano zazwyczaj o zawodach innych niż lekarze, podając kwoty zarobków m.in. opiekunek medycznych: „Anioł za 17 zł na

godzinę” (GW, 7.01.2021) czy ratowników: „Tyle naprawdę zarabia ratownik medyczny. Pensja szokuje...” (SE, 5.08.2021) (chodzi o 25–35 zł brutto za godzinę przy samozatrudnieniu). W przypadku pielęgniarek początkowo donoszono: „Zarobki w pielęgniarstwie zależą od poziomu szpitala. W powiatowych wynagrodzenia wahają się między 2,1 a 2,7 tys. zł na rękę. W specjalistycznych przekraczają 3 tys. zł, z premiami i dodatkami można zarobić 4 tys. Ale to górny pułap” (GW_BIZ, 7.12.2020) (por. tabela 11.2 w rozdziale 11).

Ważną zmianą było wprowadzenie tzw. dodatków covidowych (por. rozdział 1.5 oraz 11.3.3). O ile sama idea spotkała się z powszechną aprobatą, to kontrowersje wzbudziło pominięcie w prawie do dodatków pomocniczego personelu medycznego (tzw. pracowników niemedycznych). Oprócz relacjonowania oczekiwań samych zainteresowanych, np. „Sanitariusze i salowe apelują: «Ministrze, też chcemy dodatków za walkę z COVID!»” (Fakt, 26.01.2021), gazety – w tym przypadku „Fakt” – jawnie orędownyły za nimi w artykule o znanym tytule *Cicha krzywdą szpitalnych bohaterów*:

Każdy, kto był w szpitalu, to wie. Oprócz lekarzy i pielęgniarek, których zasług nie sposób przecenić, ciężko pracuje tam armia cichych, marnie opłacanych ludzi. To salowe, opiekunki, sanitariusze... Ich praca jest ciężka, pełna poświęceń. W czasie pandemii stała się – tak jak zresztą i w całej służbie zdrowia – bardzo niebezpieczna. Wielu z nich zaraziło się śmiertelnie niebezpiecznym wirusem. Ciężko pojąć, co kierowało ministrem zdrowia, że w jakże słusznym rozporządzeniu o dodatku COVID-owym dla pracowników służby zdrowia pominął właśnie pomocniczy personel medyczny. To jest wielka niesprawiedliwość i wielka krzywda. (Fakt, 26.01.2021)

Warto przyrzeć się temu fragmentowi bliżej, ponieważ już w tytule artykułu nawiązuje do dyskursu bohaterstwa z początku pandemii. Tekst rozpoczyna retoryczne stwierdzenie, które wskazuje na oczywistość przedstawionych obserwacji, a następnie opisane jest olbrzymie poświęcenie, ponoszone ryzyko oraz koszty (choroba) liczego pomocniczego personelu medycznego („armia ludzi”). Na tym tle podkreślane są – na zasadzie kontrastu – jego niskie zarobki, co stanowić ma jawną niesprawiedliwość. Już w tytule pada jednak stwierdzenie, że jest to „cicha krzywda” pracowników, którzy dalej również są opisani jako „cisi”. W domyśle, w przeciwieństwie do innego, „głośnego” personelu, pracownicy ci godzą się na swoją krzywdę w postaci niskich zarobków i nie protestują, domagając się swoich praw. Dlatego też w ich imieniu głos zabiera autor artykułu, który pośrednio apeluje do ministra zdrowia o naprawienie tego niezrozumiałego błędu. Jest to jeden z nielicznych przykładów próby bezpośredniego

zastosowania dyskursu o bohaterstwie jako symbolicznego zasobu i przekucia go na poprawę warunków pracy.

Z drugiej strony, w związku z protestami pielęgniarek oczekujących podwyżek, pojawiają się również głosy krytykujące te postulaty jako zbyt daleko idące. Płyną one nie tylko ze strony rządowej: „Wiceminister zdrowia przekonuje, że pracownicy ochrony zdrowia dostali duże podwyżki” (RP, 14.09.2021), ale także z sympatyzującej z ówczesną opozycją „Gazety Wyborczej”. W artykule *Pielęgniarki będą protestować, bo chcą wyższych zarobków. Mamy dane, pensje nie są już niskie* można przeczytać m.in.:

Kiedy pytam o protest dyrektorów szpitali, denerwują się. – Ja wiem, że jak pielęgniarka porówna się z lekarzem, to będzie miała zawsze mało. Ale tak naprawdę mało to dziś zarabiają w szpitalach księgowe, kadrowe, diagności. To ludzie po studiach, a po tych wszystkich podwyżkach płacy minimalnej mają dziś pensje niewiele wyższe od sprzątaczek – tłumaczy dyrektor dużego szpitala na Śląsku. (GW, 25.05.2021)

W artykule pojawiają się również postulaty i argumenty pielęgniarek (cytowana jest m.in. przewodnicząca i rzeczniczka OZZPiP). Jednak w przeciwieństwie do wcześniejszych tekstów ich narracje są kontrastowane z przywołanymi głosami krytyków, a wydźwięk artykułu to sensacyjne ujawnienie prawdziwych zarobków pielęgniarek.

Ostatnim dużym tematem, w kontekście którego pojawia się personel medyczny, były szczepienia przeciwko COVID-19. Oprócz informacji praktycznych dla pacjentów pojawiały się też artykuły o pozytywnym wydźwięku: pisano o priorytecie szczepień personelu medycznego, czyli tzw. grupy zero. Medialnego rozgłosu nabrała pierwsza w Polsce dawka szczepionki, przyjęta – podobnie jak np. w USA czy Meksyku – przez pielęgniarkę Alicję Jakubowską, naczelną pielęgniarkę szpitala MSWiA w Warszawie.

Jednak niektóre pielęgniarki i położne znalazły się również w centrum negatywnych wydarzeń związanych z fałszowaniem certyfikatów szczepień, np. „Skandaliczny proceder pielęgniarek z Kalisza. Sprzedawały fałszywe certyfikaty covidowe” (Fakt, 4.11.2021); „Miastko: Położna sprzedawała paszporty covidowe. Iwona S. działała w gangu!” (SE, 25.11.2021).

Pomimo tego w prasie dominował pozytywny obraz osób pracujących w ochronie zdrowia. Analiza dyskursu na temat ich warunków pracy w czasie pandemii COVID-19 ujawniała spore zainteresowanie tą kwestią w kontekście kryzysu zdrowotnego. Warunki pracy przedstawiane były jako wyjątkowo trudne, a pracownicy medyczni jako bohaterowie walczący z pandemią

w niesprzyjających okolicznościach. Dyskusje te prowadzono głównie w tonie krytycznym wobec rządowych działań, wskazując na potrzebę zarówno natychmiastowych interwencji, jak i długofalowych reform wymagających większych inwestycji w sektor ochrony zdrowia. Media apelowały o solidarność społeczną, wsparcie dla personelu medycznego oraz docenienie ich poświęcenia. Wiele tekstów miało na celu zwrócenie uwagi opinii publicznej i decydentów na wyzwania i trudności, z jakimi borykają się pracownicy medyczni, oraz wywołanie empatii i zapewnienie wsparcia społecznego. W przypadku tych grup zawodowych możemy mówić jedynie o częściowym wykorzystaniu w walce o lepsze warunki pracy dyskursu bohaterstwa, który pobudził kryzys pandemiczny. Co znamienne, do dyskursu tego sięgały przede wszystkim media i nie był on tak widoczny w wypowiedziach samych pracowników oraz przedstawicieli reprezentujących ich związków zawodowych (por. rozdział 11).

5.3.2. Personel domów pomocy społecznej: opiekunki, pracownice socjalne i pielęgniarce

Personel domów pomocy społecznej (DPS) rzadko stanowił osobny temat artykułów prasowych. Pracownicy socjalni, którzy w całym korpusie pojawili się jedynie w 19 tekstach, zazwyczaj wymieniani byli jako jedna z niedocenianych grup pracowników świadczących usługi publiczne, zaraz obok nauczycieli i pielęgniarek. Na sytuację ogółu pracowników sfery budżetowej, łącząc kwestie ekonomiczne z godnościowymi, uwagę zwracali m.in. przedstawiciele Związku Zawodowego Pracownicza Alternatywa, np. „[...] PiS od początku swoich rządów dezawuuje usługi publiczne, obniża ich jakość, demonstracyjnie lekceważy nauczycieli, pracowników socjalnych czy pracowników służby zdrowia” (GW, 1.08.2020).

Wraz z rozprzestrzenianiem się pandemii szczególną uwagę przykuwały DPS, w których pojawiały się ogniska koronawirusa. Sytuację w nich określano jako „bardzo trudną”, „dramatyczną”, a nawet jako „horror”. Obok sytuacji mieszkańców DPS zwracano uwagę również na trudną sytuację pracowników. Z jednej strony pojawiały się liczne informacje o ich przemęczeniu oraz brakach kadrowych, spowodowanych m.in. zakażeniami i kwarantanną, np. „DPS-y to są takie miejsca, gdzie każda para rąk jest potrzebna, ponieważ ci ludzie naprawdę sami sobie z tym nie poradzą, a personel jest też zmęczony” (SE, 9.04.2020); „[...] pracownica ostatniej placówki krzyczała z balkonu: – Pracujemy od 48 godzin. My już naprawdę nie mamy siły. Proszę, bardzo proszę, zróbcie coś z tym!” (GW, 9.04.2020). Z drugiej strony cytowane były

wypowiedzi przedstawicieli MRPiPS wskazujące na pracę w wielu placówkach jako jeden z powodów rozprzestrzeniania się koronawirusa, np. „Wiceminister zwróciła uwagę, że pracujące w jednym domu pomocy społecznej pielęgniarki lub opiekunowie często pracują także w innym lub w szpitalu. «To jest największy problem, żeby tego przenoszenia nie było» – dodała” (SE, 9.04.2020). W artykułach tych nie wninkano jednak w powody, dla których osoby te decydowały się na pracę w kilku miejscach naraz, czyli niskie zarobki i braki kadrowe (por. rozdział 12). W odpowiedzi na kryzys w DPS pojawiły się cytowane apele o pomoc, kierowane m.in. do „harcerzy” (SE, 9.04.2020). Padają też propozycje, by ze wsparciem przyszli uziemieni lockdownem fizjoterapeuci: „Fizjoterapeuci potrzebują pracy, DPS-y – pomocy” (GW, 11.04.2020) oraz studenci medycyny, którzy „siedzą w domach, a mieliby świetną szkołę, pomagając personelowi” (GW, 11.04.2020). Chociaż obie propozycje padają w tym samym artykule, aspekt ekonomiczny podnoszony jest wyłącznie w przypadku fizjoterapeutów. Dla studentów medycyny wystarczającą motywacją powinno być nowe doświadczenie.

Kiedy wciąż brakowało personelu, zaczęto opisywać historie osób skierowanych do obowiązkowej pracy w DPS, np. w „Super Expressie” pojawił się tytuł *MANDAT 5 tys. zł dla pielęgniarek! Dostały skierowania do DPS, ale NIE POSZŁY do pracy!*, który sugeruje karygodne niewywiązywanie się z obowiązków. Dopiero z treści artykułu można dowiedzieć się, że:

Szybko okazało się, że wśród skierowanych, a potem ukaranych osób znajdują się m.in. matki samotnie wychowujące dzieci, kobieta na urlopie macierzyńskim, a także osoby przewlekłe chore. Czyli takie, które w ogóle nie powinny być brane pod uwagę w momencie wystawiania skierowań! (SE, 16.04.2020)

Opisywane były również sytuacje, w których pracownicy DPS zdecydowali się kontynuować pracę. Zwłaszcza w tym kontekście, podobnie jak w przypadku pracowników medycznych, cytowani politycy sięgali do dyskursu bohaterstwa i heroizmu (por. Gardawski i in., 2022), np.

Od kiedy sanepid zamknął DPS w Psarach 7 kwietnia z powodu koronawirusa, została w nim 43-osobowa załoga [...]. – Nikt nie odszedł od łóżek podopiecznych, nikt nie porzucił pracy, chociaż w kraju różnie to wyglądało. Robią wszystko, aby zapewnić opiekę także zakażonym pensjonariuszom – mówi starosta Rajski. Teraz do personelu chcą dołączyć kolejni zdrowi opiekunowie, którzy do tej pory byli na kwarantannie. Chociaż mają swoje rodziny i boją się o swoje zdrowie, nie zawahali się i chcą pracować i pomagać innym. – Macie

Państwo wątpliwości, kto jest w tej sytuacji bohaterem? Bo ja nie mam żadnych! (SE, 15.04.2020)

Dyskursywne uznanie indywidualnego bohaterstwa pracowników nie przekładało się jednak na poczucie bezpieczeństwa zatrudnienia. Wprost przeciwnie, pojawiały się głosy osób, które obawiały się negatywnego wpływu pandemii. W artykule *Koronawirus ściąga kryzys na budżetówkę. Urzędnicy obawiają się cięć* wypowiadał się na ten temat m.in. Paweł Maczyński, przewodniczący Polskiej Federacji Związkowej Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej:

Podlegamy pod samorządy i z wielu miejsc w Polsce dostajemy sygnały o ograniczaniu zatrudnienia [...]. Prezydenci i burmistrzowie wysyłają kierownictwu ośrodków pomocy społecznej polecenia, żeby nie przedłużać umów czasowych albo przynajmniej pytać, czy taka umowa może być przedłużona. Jeżeli chodzi o pensje, to ciężko u nas cokolwiek obciąć, bo średnia wynagrodzeń pracowników socjalnych w Polsce jest zaledwie o 200 zł wyższa w stosunku do płacy minimalnej. Natomiast redukcji etatów spodziewamy się zarówno wśród pracowników na umowach czasowych, jak i tych, którzy osiągnęli wiek emerytalny. (GW, 28.04.2020)

Związkowiec podsumowuje: „[...] obrywamy zarówno ze strony samorządu, jak i rządu”. Jedynie nieliczne artykuły wiązały kwestie kluczowości pracowników z koniecznością systemowych zmian prowadzących do poprawy warunków pracy, np. w tekście *Brawa na balkonie dla niosących pomoc to za mało* czytamy:

[...] spójrzmy na ostatnie dwa miesiące funkcjonowania w epidemii, na obrazy i informacje płynące ze szpitali oraz Domów Pomocy Społecznej, gdzie doświadczenia graniczne mają miejsce 24h/dobę. Nagle praca, traktowana jeszcze wczoraj jak każda inna, a w wielu miejscach lokowana nisko w rankingu społecznego szacunku, urasta dzisiaj do rangi heroicznej służby. [...] to ciężkie dla wszystkich doświadczenie kryzysu, stawiającego na głowie nasze dotychczasowe priorytety, należy ze wszystkich sił przekuć w załączek powrotu do tego, co stanowi istotę trwania wspólnoty – elementarnej solidarności. Dziś już nie wystarczy tylko bić brawa na balkonie. Musimy utworzyć program wzorowany na systemowych rozwiązaniach stosowanych np. wobec weteranów wojennych. [...] Taki system stworzony może być tylko przez instytucje państwa jako dowód konstruktywnej pamięci wobec najdzielniejszych. (RP, 28.05.2020)

We fragmencie tym zwraca uwagę postulat ramowany jako „powrót” do wspólnotowej solidarności, która została utracona z powodu instrumentalnego traktowania pracy „wyłącznie w kategoriach ekonomicznych”. W tej romantycznej wizji wspólnoty i pracy ignoruje się jednak obecne także w przeszłości strukturalne nierówności petryfikujące upłciowione hierarchie. Owa „służba” społeczności często okazuje się ambiwalentna, a także wiąże się ze swoistym przymusem, który zazwyczaj spada na kobiety z klas ludowych. Niemniej jest to jeden z pierwszych – i nielicznych – głosów postulujących konieczność konkretnych systemowych reform wykraczających poza podwyżki.

Zarobki pracowników usług publicznych, w tym pracowników socjalnych, ściśle wiązane były z polityką partyjną. Tutaj prym wiodła „Gazeta Wyborcza”, w której obok tytułów takich, jak „Program społeczno-gospodarczy? Opozycja woli wspierać politykę PiS” (GW, 1.08.2020), „Obłuda. Budżetówka zyskała nasze zainteresowanie zarobkami tylko dlatego, że nie chcemy dać podwyżek PiS-owi” (GW, 5.08.2021), skrajny przypadek stanowił artykuł Wojciecha Maziarskiego „Kaczyński jak Orbán, chce kupić sobie władzę za pożyczone pieniądze z naszych podatków” (GW, 15.11.2022). Sięgając do porównań z Węgrami i tego, że przed węgierskimi wyborami Wiktor Orbán m.in. „[...] o 10–20 proc. podniósł płace pielęgniarkom, pracownikom socjalnym, nauczycielom”, autor najpierw diagnozuje „zafundowany Polsce przez PiS” endogenne „kryzys i chaos gospodarczy”, który rodzi niezadowolenie wyborców. W tym kontekście proponowane wydatki – również w domyśle: podwyżki w sferze budżetowej – opisywane są nie z perspektywy potrzeb pracowników, ale jako jedyny „sposób dający mu [Jarosławowi Kaczyńskiemu – przyp. M.K.] nadzieję na utrzymanie władzy: rozrzucenie worków pieniędzy wśród wyborców”. Rządowe wydatki określane są wprost jako „rozdawanie pieniędzy” i „kupowanie władzy na kolejne lata”, które jeszcze bardziej „pogłębi chaos gospodarczy”, podniesie inflację i doprowadzi do „ucieczki inwestorów”. W tekście nie pada wprost, co należy w związku z tym zrobić, ale naturalną konsekwencją takiego toku myślenia jest polityka zaciskania pasa.

Podsumowując, kwestie związane z personelem DPS pojawiały się w prasie przede wszystkim pobocznie, przy okazji kryzysów zdrowotnych w konkretnych ośrodkach, a także w ramach ogólnych diagnoz złej sytuacji zawodowej pracowników sfery budżetowej. Inaczej niż w przypadku personelu medycznego i nauczycieli w prasie nie wybrzmiewał tu głos reprezentantów związkowych. Nie sposób jednak w pełni ocenić, czy wynikało to z braku zainteresowania mediów, czy mniejszej proaktywności związkowców, a także mniejszej siły związków zawodowych w rozpatrywanej branży.

5.3.3. Kurierzy i kurierki

Praca kurierów i kurierek w trakcie pandemii również nie cieszyła się dużym zainteresowaniem medialnym. Po usunięciu tekstów, w których słowo „kurier” występowało w nazwie gazety, np. „Kurier Szczeciński”, otrzymaliśmy jedynie 246 artykułów. Początkowo teksty zawierały informacje dla klientów i dotyczyły kwestii bezpieczeństwa ich oraz dostawców. Artykuły wyjaśniały zasady „dostawy bezkontaktowej” i głosem przedstawicieli firm kurierskich uspokajały potencjalnych klientów. To właśnie zapewnienie klientom najwyższego poziomu bezpieczeństwa postrzegano jako próbę uzyskania przewagi konkurencyjnej:

Niektórzy, jak np. Stava, już szukają przewagi, stawiając na wyższe standardy higieny. Zatrudniła mikrobiologa, ekspertkę ds. bezpieczeństwa żywności i wprowadziła dużo bardziej rygorystyczne procedury na czas izolacji. Natomiast Uber Eats czy Wolt nie zaopatrują swoich dostawców w środki do dezynfekcji ani nie kontrolują ich stanu zdrowia. – Bezkontaktowa dostawa nie załatwia sprawy. Ważna jest codzienna kontrola stanu zdrowia kurierów i codzienna dezynfekcja wyposażenia. Do tego kurierzy nie powinni wchodzić do budynków klientów. Dostawca, który kilkadziesiąt razy dziennie przejdzie się klatką schodową albo przejedzie windą, ponosi ogromne ryzyko zakażenia. Dlatego wdrożyliśmy odbiory zamówień na zewnątrz budynków – mówi prezes Stavy. (GW, 18.03.2020)

Kurierzy są tu traktowani instrumentalnie i przedstawiani jako potencjalni nosiciele wirusa, a troska o ich zdrowie jest pochodną troski o zdrowie klientów. W zebranym materiale pojawiło się również kilka artykułów – zazwyczaj w formie reportażu – koncentrujących się na zdrowiu i warunkach pracy samych kurierów, np.

Dostawcy Uber Eats dowożący posiłki w największych polskich miastach wciąż jeżdżą po ulicach. Motywuje ich Arkadiusz: „Teraz będziecie najważniejsi w kraju! Przygotujcie się. Łatwo zmywalne kurtki, spray do dezynfekcji. Higiena. Higiena. Higiena. Klient na odległość. Wszystko bezkontaktowo!”. Niskopłatni pracownicy platform takich jak Uber Eats mają codziennie kontakt z dużą liczbą osób (restauracje i klienci) i są potencjalnie dużo bardziej narażeni na chorobę niż tzw. białe kołnierzyki, którzy przeszli w tryb pracy zdalnej. Jednocześnie nie przysługuje im płatne zwolnienie chorobowe, ale „absolutne minimum” w postaci 14-dniowej rekompensaty. Do tego przez niskie zarobki są zmuszeni pracować po wiele godzin, co oznacza, że mogą

następnie zarażać kolejne osoby. Epidemia koronawirusa odsłania, jak trudna jest ich sytuacja. (GW, 17.03.2020)

W powyższym fragmencie artykułu z samych początków pandemii uwagę zwraca wyraźne kontrastowanie bezpiecznych pracowników, którzy mogą świadczyć pracę zdalnie, z narażonymi na wyższe ryzyko zakażenia dostawcami (opisywaliśmy je również w rozdziale 1 w oparciu o istniejące badania). Podkreśla się też unaocznione przez pandemię ich prekaryjne pod wieloma względami warunki pracy. Cytowana w artykule wypowiedź: „Teraz będziecie najważniejsi w kraju” pokazuje również świadomość nagłej zmiany strukturalnej pozycji kurierów. Wzmocniła się nie tylko ich siła negocjacyjna w stosunkach pracy, ale także pozytywny wizerunek jako pracowników, którzy „w tych trudnych dniach potraktowali swoją pracę jako misję” (GW, 18.03.2020). Grupa ta została zaważona również przez prezydenta Polski, o czym donosiła „Gazeta Wyborcza” (23.03.2020). Praca jako dostawca oprócz tymczasowego społecznego uznania miała też inną zaletę – była jedną z nielicznych dostępnych opcji zatrudnienia. W jednym z artykułów pisano wprost: „Choć koronawirus zakaził wiele branż, są takie, które prężnie działają i potrzebują rąk do pracy. Pojawia się większe zapotrzebowanie na kurierów, osoby do rozwożenia leków, opieki nad osobami starszymi, pielęgniarki, diagnostów laboratoryjnych, pracowników magazynów” (GW, 30.03.2020). Jednak z czasem, kiedy zaczęto znosić pandemiczne restrykcje, przebranżowienie okazało się problemem dla odmrażanych branż: „Brakuje pracowników, choćby kelnerów, którzy podczas lockdownu zostali bez środków do życia i musieli się przebranżowić i np. zostali kurierami” (GW, 4.08.2020).

Po ustaniu początkowego szoku związanego z pandemią utrzymujący się wzrost zapotrzebowania na pracę dostawców zwrócił uwagę części prasy na rosnące znaczenie i negatywne aspekty pracy platformowej. We wprowadzeniu tego tematu do publicznej debaty ważną rolę odgrywali zaangażowani eksperci akademicki. Udzielali oni obszernych wypowiedzi, również w formie wywiadów, których już same tytuły sugerują propracowniczą perspektywę: „Wyzyskują i kurierów, i restauratorów. W pandemii pieniądze płyną do Ubera, Wolta czy Pyszne.pl, nie do polskiej gastronomii” (GW, 23.11.2020); „Ucywilizować pracę platformową. Pracownicy Ubera czy Bolta tkwią w luce: niby niezależni przedsiębiorcy, ale kontrolowani przez aplikację – wywiad z Dominikiem Owczarkiem” (GW, 1.06.2020); „Dostawcy Glovo też się boją, a na plecach wożą zakupy z Biedronki. Ale to ratunek dla zwolnionych w pandemii. Wywiad z Dominiką Polkowską” (GW, 12.12.2020). W artykułach tych dominują tematy dotyczące braku regulacji pracy platformowej i wynikającej z tego niestabilności zatrudnienia kurierów. Jako główni zwycięzcy całej

sytuacji przedstawiane były platformy: „I tak: w lockdownie, kiedy restauratorzy walczą o przetrwanie, a kurierzy zarabiają grosze, platformy nie tylko nie tracą – wręcz zarabiają więcej. Bo przecież przez koronawirusa częściej zamawiamy jedzenie online” (GW, 23.11.2020). Stwierdzenia takie konfrontowane są z perspektywą pracodawców, których głosem był m.in. Arkadiusz Krupicz, założyciel platformy Pyszne.pl:

– Umie pan, mimo profesji, spojrzeć na platformy krytycznie? I na tę nową filozofię pracy?

– [...] kurierzy nigdy nie powinni na tym cierpieć. Krytycznie patrzę na płacenie pracownikom tylko za zrealizowane zamówienia, czyli zrzucanie na nich odpowiedzialności za ich liczbę, za błędy restauracji czy cokolwiek innego. [...] Patrzmy na legislację w innych krajach Unii Europejskiej i sądzimy, że już niedługo pewne formy zatrudnienia i tak będą po prostu niedozwolone. Inne firmy będą musiały się dostosować. Wtedy, jako od dawna gotowi na te zmiany, będziemy mieli przewagę. (GW, 28.02.2021)

Platforma Pyszne.pl rzeczywiście charakteryzuje się bardziej stabilnymi w porównaniu do innych platform warunkami pracy (por. rozdział 13), co przez jej założyciela ramowane jest jako działanie, które w dłuższym rozrachunku ma jej dać przewagę. Ukazujące się w kolejnych latach artykuły donosiły jednak o rosnącym niezadowoleniu dostawców, co doprowadziło do założenia pierwszego w Polsce związku zawodowego kurierów w ramach OPZZ Konfederacja Pracy oraz do protestów relacjonowanych przede wszystkim przez „Gazetę Wyborczą”: „«W nagrodę za dobrą pracę masz więcej pracy». Kurierzy dowożący jedzenie zakładają związek zawodowy” (GW, 3.10.2022); „Strajk kurierów Pyszne.pl w całej Polsce. W poniedziałek przestaną dowozić jedzenie” (GW, 16.12.2022); „Kurierzy Pyszne.pl nie wyjadą w piątek na ulice. «To ostatnie ostrzeżenie przed masowym strajkiem»” (GW, 2.02.2023) (por. rozdział 13 ukazujący kulisy strajków kurierów).

Należy jednak zaznaczyć, że w tych celowo dobranych artykułach nie było żadnych odwołań do pandemii COVID-19, w związku z czym nie znalazły się one w pierwotnym korpusie tekstów. W kontekście pandemii, inaczej niż w przypadku innych grup zawodowych, nie pojawiają się żadne głosy kolektywnych reprezentantów kurierów. Wyjątek stanowiły teksty o listonoszach i Poczcie Polskiej (m.in. wypowiedzi przedstawiciela Wolnego Związku Zawodowego Pracowników Poczty). Związkowczynie wypowiadały się również w imieniu pracowników Amazona, ale koncentrowały się bardziej na pracownikach magazynów, a nie na będących podwykonawcami kurierach.

Brak głosów reprezentantów kurierów może wynikać z relatywnie słabej na początku pandemii organizacji tej grupy zawodowej. Jednak spowodowany pandemicznym kryzysem wzrost siły strukturalnej i związany z nim medialny rozgłos oraz pozytywny obraz kuriera jako jednego z pandemicznych bohaterów z pewnością ułatwiły późniejszą – już oderwaną od pandemii – kolektywną mobilizację.

5.3.4. Nauczyciele i nauczycielki

W prasowych dyskusjach na temat sytuacji nauczycieli i nauczycielek ważnym tłem był szerszy kryzys szkolnictwa, którego początki wiązano z reformą systemu oświaty, wprowadzoną w 2017 r. przez Prawo i Sprawiedliwość. Kolejne kryzysy, takie jak pandemia COVID-19 czy konsekwencje pełnoskalowego ataku Rosji na Ukrainę, jedynie pogarszają złą sytuację. Jak czytamy: „A oni [nauczyciele – przyp. M.K.] są w permanentnym kryzysie od 2017 r., czyli od wprowadzenia reformy edukacji. I nie mogą wziąć na siebie więcej – podkreśla [prezeska Fundacji Szkoły z Klasą – przyp. M.K.]” (GW, 19.09.2022).

Podobnie jak w przypadku opisywanych wcześniej grup zawodowych, również w przypadku nauczycieli i nauczycielek jednym z dominujących w dyskursie tematów była kwestia adekwatności ich zarobków oraz ewentualnych podwyżek. Finansowa sytuacja uczących była często opisywana w osobnych artykułach, np. „Rząd zamrozi płace w budżetówce. Wkrótce ogłosi też cięcie pensji i zwolnienia. Co z nauczycielami?” (GW_BIZ, 30.07.2020), lub wspomniana jako jeden z przykładów, m.in. obok pielęgniarek, niedofinansowania pracowników sfery budżetowej, np. „Rząd chwali się nadwyżką w budżecie, a swoim pracownikom zamraża pensje. «Mało kto ma trzy trzysta»” (GW_BIZ, 5.08.202). W tekstach pojawiają się konkretne kwoty zarobków z jednoczesnym wskazaniem na ich nieadekwatność do czasu i wysiłku niezbędnego do uzyskania uprawnień nauczycielskich, społecznej funkcji, jaką pełnią pedagodzy, a także kosztów życia, np.

Z pensji, które oferuje się w szkołach, w dużym mieście nie da się utrzymać. [...] Nauczyciele chcieliby, aby powiązać ich płace ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce, bo mimo podwyżek, które wykreowały medialne wrażenie, że wciąż coś dostają i że żyje im się lepiej, luka pomiędzy przeciętnymi zarobkami a ich poborami rośnie. (GW_BIZ, 5.08.2021)

Pensje nauczycieli porównywane są również z wyższymi, jednak wciąż uznawanymi za niskie, pensjami pracowników handlu, np. „Lidl daje podwyżki.

Na papierze wygląda to pięknie, gorzej, jak porównać je z inflacją” (GW_BIZ, 10.11.2022). W przypadku zarobków, ale też innych aspektów jakości pracy negatywną rolę w dyskursie odegrała pandemia. Z jednej strony przedstawiana była jako powód szukania przez samorządy oszczędności i ograniczenia wypłat różnego rodzaju dodatków do nauczycielskich pensji; z drugiej przysporzyła nauczycielom i nauczycielkom dużo dodatkowej, stresującej i nieodpłatnej pracy związanej z organizacją i prowadzeniem zdalnego nauczania. Jak podsumowuje artykuł *Samorządy tną dodatki do pensji nauczycieli, spotyka to dwie trzecie z nich. Jak odzyskać pieniądze?*:

Nauczyciele nie dostali żadnych wytycznych, jak prowadzić zdalne zajęcia. Ponadto niemal wszyscy musieli wykorzystywać do pracy prywatny sprzęt [...]. Zamiast wsparcia, nauczyciele doczekali się obniżek pensji. Szukające oszczędności samorządy, których budżety zostały nadwyżężone w czasie pandemii, zaczęły obcinać im dodatki [...]. (GW_BIZ, 7.10.2020)

Pisano również o tym, że pod pretekstem pandemii może nie dojść do sześcioprocentowych podwyżek, będących rezultatem strajku nauczycieli w 2019 r., np. „Podwyżki dla nauczycieli zagrożone?! Ważny głos ministra edukacji” (SE, 3.06.2020). Pomimo stopniowych podwyżek pensje nauczycieli i nauczycielek nie nadążały za inflacją i oddalały się od średniej krajowej, z którą związkowcy proponowali na stałe powiązać wynagrodzenia. Postulaty kolejnych podwyżek spotykały się z krytycznymi głosami ze strony rządu, które na łamach sprzyjającej opozycji prasy odpierali przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Oprócz niskich zarobków w analizowanych artykułach pojawiły się również wątki coraz mniejszego prestiżu społecznego, jakim cieszy się praca nauczycieli i nauczycielek (por. rozdział 10). Inaczej niż w przypadku pozostałych opisywanych przez nas grup zawodowych w dyskursie prasowym nie były obecne głosy wskazujące na poświęcenie i bohaterstwo pedagogów. Może to wynikać z faktu, że w szczycie pandemii wykonywali oni swoją pracę zdalnie. Dyskurs bohaterskości wiązany jest przede wszystkim z narażaniem zdrowia i życia, nie zaś ze społeczną istotnością danego zajęcia – w tym przypadku kształcenia. Brak społecznego uznania w połączeniu z niskimi zarobkami – „[...] chcę odejść, bo nie chcę być ciągle pariasem społecznym” (GW, 22.06.2022) – prowadzi do jednej z dwóch odpowiedzi nauczycieli i nauczycielek, tj. rozstania lub krytyki. Zauważyła to pisząca zazwyczaj zgodnie z linią rządową „Gazeta Polska Codziennie”:

Faktem jest, że w nie najlepszej kondycji kończą ten rok nauczyciele, spośród których coraz więcej albo odchodzi, albo na razie po cichu myśli o odejściu z zawodu. Powody? Niskie zarobki, niski prestiż zawodu, pandemia, negatywny odbiór społeczny tej profesji, coraz bardziej roszczeniowi rodzice, którzy ingerują w pracę nauczyciela. MEiN musi jak najszybciej zadziałać, żeby za kilka lat nie okazało się, że nauczycielem zostaje tylko ten, komu nie powiodło się w życiu. (GPC, 23.06.2022)

Opisywane jako „masowe” odchodzenie z zawodu pogłębia „ogromny problem z deficytem nauczycieli” (RP, 2.01.2023) nie tylko wśród szeregowych pracowników, ale też wśród kadry zarządczej: „W całej Polsce brakuje dyrektorów szkół. Czarnek ma rozwiązanie” (GW, 30.05.2022). Rezygnacja z pracy w szkole, tak jak jest ona opisywana w mediach, przyjmuje różnorodną formę. Po pierwsze może oznaczać „ucieczkę na emeryturę”. Po drugie, istnieje możliwość przebranżowienia się. Zmianie zawodu poświęcano więcej miejsca, często w ogólnych artykułach na temat pracy w sektorze IT, np.

Agnieszka ma 29 lat i przez ostatnie 5 lat była nauczycielką w podstawówce na Grochowie. Teraz, w trakcie urlopu macierzyńskiego, uczy się programować, bo nie chce wracać do zawodu. – Nie ukrywam, że chodzi o pieniądze – odpowiada pytana o motywację. (GW_BIZ, 21.02.2022)

Po trzecie wreszcie, wciąż obecną formą rozstania ze szkołą jest emigracja:

Jestem gotowy w każdej chwili rzucić pracę, o ile coś fajnego się trafi. Szukam cały czas na różnych portalach, ale nie w szkole. Wierzę, że da się coś znaleźć, choć czasy są ciężkie. W najlepszym wypadku zostaje mi zagranica, czyli Niemcy, bo znam niemiecki, którego uczę. (GW, 22.06.2022)

Ostatni fragment to cytowany w artykule wpis z grupy w mediach społecznościowych „Nauczyciel zmienia zawód”. Jest to znamienne o tyle, że w porównaniu z pozostałymi grupami zawodowymi w analizowanym materiale silniej wybrzmiewają indywidualne i kolektywne głosy samych nauczycieli, którzy opisują warunki swojej pracy. Najbardziej widoczne są opinie związkowych reprezentantów, przede wszystkim ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, o którym pisano w 156 artykułach, głównie w Gazecie Wyborczej (115 artykułów) Nazwisko wieloletniego prezesa ZNP Sławomira Broniarza pada w 71 artykułach (w tym 53 razy w GW), chociaż nie zawsze w pozytywnym kontekście, np. „Broniarz znowu chce paraliżować szkoły” (GPC, 19.08.2020). Prasowe łamy często oddawane są również przedstawicielom

innych kolektywnych ciał reprezentujących nauczycieli, zarówno związków zawodowych: Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność oraz NZZ Oświata Polska, jak i fundacji, stowarzyszeń czy ruchów społecznych, takich jak „NIE dla chaosu w szkole”, „Protest z wykrzyknikiem” czy „Wolna szkoła”. Dużą widoczność w wybranych mediach można wiązać ze stosunkowo wysokim kapitałem kulturowym oraz społecznym nauczycieli, co przekłada się na znajomość dziennikarzy oraz umiejętność i chęć publicznego wypowiadania się. Nie bez znaczenia we współpracy z mediami jest także udostępnianie przez organizacje nauczycieli raportów, oświadczeń oraz wyników badań, które stają się łatwym punktem wyjścia do tworzenia tekstów prasowych.

Fakt względnej widoczności perspektywy nauczycieli w wybranych mediach wynika jednak nie tylko z aktywnych zabiegów samych pedagogów, lecz także z politycznego kontekstu i dyskursywnego wpisania się w spolaryzowaną scenę polityczną między rządzącym w latach 2015–2023 Prawem i Sprawiedliwością a partiami opozycyjnymi z Koalicją Obywatelską na czele. Krytyka sytuacji nauczycieli stawiała się zatem krytyką całej formacji rządzącej, a jedną z figur uosabiających politykę PiS oraz upolitycznienie szkół stał się Przemysław Czarnek, urzędujący w latach 2020–2023 minister edukacji i nauki¹⁶. Mocno krytykowane były zmiany proponowane przez ministra Czarńka, w tym potocznie nazywane jego nazwiskiem „lex Czarnek” oraz „godziny czarnkowe”. Szerokim medialnym echem odbijały się również kontrowersyjne wypowiedzi ministra m.in. na temat zarabiania przez nauczycieli „milionów złotych” na korepetycjach: „Nauczyciele wściekli na Czarńka za słowa o korepetycjach. «Chce skłócić nas z rodzicami»” (GW, 11.01.2022). Medialne poruszenie wywołały także nagrody przyznane pracownikom MEiN, kontrastowane z niskimi zarobkami nauczycielek: „Wielkie nagrody w Ministerstwie Edukacji. Czarnek NIE SKĄPI grosza, 700 tysięcy na premie” (SE, 25.01.2021).

Pojawiające się w prasie wypowiedzi nauczycieli i nauczycielek wskazują na dużą świadomość roli, jaką w walce o lepsze warunki pracy odgrywa dyskurs. Pomimo szeregu dodatkowych wyzwań, którym pedagodzy własnymi siłami stawiali czoła w związku z koniecznością zdalnego nauczania, a także przyjazdem nowych uczniów z Ukrainy w konsekwencji wojny, w mediach nie był powszechny obraz bohaterskich nauczycieli wykonujących pracę niezbędną dla społeczeństwa. Wprost przeciwnie, wciąż obecna była narracja o leniwych nauczycielach, podtrzymywana przez polityków i wzmocniona w trakcie strajku

¹⁶ Nazwisko ministra Czarńka pojawiło się w 382 artykułach, w tym aż w 211 w „Gazecie Wyborczej” (55% wszystkich artykułów), 47 w „Fakcie” (12%), 38 w „Rzeczpospolitej” (10%) i 37 w „Super Expressie” (10%).

w 2019 r. (por. rozdział 10). Na potrzebę zmiany tej narracji i uświadomienia społeczeństwu ich realnych warunków pracy oraz wagi ich funkcji społecznej wskazywali pedagodzy, co dobrze podsumowuje poniższy fragment:

[...] przyczyna kryzysu kadrowego jest nie tylko finansowa. [...] – Ludziom nie chce się kopać z koniem. Próby wprowadzenia „lex Czarnek” wywołały w środowisku atmosferę strachu i niepewności. [...] To, co również dobija i nauczycieli, i dyrektorów, to brak szacunku. – Nauczyciele w 2019 roku podczas strajku usłyszeli, żeby znaleźli sobie inną pracę. I właśnie to robią – mówiła Iga Kazimierczyk. Od tamtej pory Ministerstwo Edukacji nie postarało się o znaczną zmianę narracji. Minister Czarnek podczas czwartkowej konferencji pogardliwym tonem wypowiadał się o szefie największego związku zawodowego Sławomirze Broniarzu. I nie tylko o nim. [...] – Taki tworzą nasz wizerunek: rozkapryszone środowisko, czego oni jeszcze chcą, skoro tyle zarabiają. Uparci, roszczeniowi nauczyciele, którzy nie chcą współpracować. Taka narracja nie zmieniła się od czasu strajku i minister Czarnek gra na tej nucie do dziś. (GW, 15.08.2022)

Oprócz indywidualnych strategii rozstania kolektywną odpowiedzią na permanentny kryzys w szkolnictwie są kolejne próby protestów, które przybierają rozmaite formy. Ze względu na strukturalną pozycję nauczycieli i sprawowaną przez nich opiekę nad dziećmi w zwyczajowych godzinach pracy już same zapowiedzi protestów spotykają się z medialnym odzwodem, który może być bardziej lub mniej neutralny, np. „Protest nauczycieli. ZNP: 1 września rozpocznie się normalnie. Co dalej – to zależy od premiera” (GW, 25.08.2022); „Uczniowie zakładnikami związków nauczycielskich” (GPC, 5.08.2022). Jak widać, już w tytułach odzwierciedlona jest aktywna rola związków zawodowych, które na łamach „Gazety Polskiej Codziennie” opisywane są przez rządowych polityków jako „stawiające wyłącznie żądania finansowe, które są nierealistyczne” (GPC, 5.08.2022).

Podsumowując, prasowy dyskurs na temat sytuacji nauczycieli i nauczycielek w Polsce odzwierciedla szereg skomplikowanych i wzajemnie powiązanych problemów, które dotyczą zarówno warunków pracy, jak i szerszego systemu edukacji. Reforma systemu oświaty wprowadzona w 2017 r., pandemia COVID-19, inflacja, a także skutki wojny w Ukrainie znacząco wpłynęły na pogorszenie zawodowej sytuacji nauczycieli. Liczne wypowiedzi pedagogów oraz reprezentujących ich związków zawodowych, zwłaszcza Związku Nauczycielstwa Polskiego, wskazują na rosnącą frustrację i zmęczenie, wynikające z ciągłych kryzysów. Odchodzenie na emeryturę, przebranzbowienie czy emigracja to z perspektywy prasy coraz częściej wybierane przez nauczycieli

rozwiązania, co z kolei pogłębia problem braków kadrowych w szkołach. Krytyka polityki edukacyjnej rządu oraz działania ministra Przemysława Czarńka, uważanego za symbol upolitycznienia szkół, były stałym elementem medialnych relacji. Choć nauczyciele podejmowali kolejne próby protestów, ich głosy często zderzały się z krytyką i niezrozumieniem ze strony części mediów oraz polityków. W obliczu powyższych wyzwań pedagodzy starają się zmieniać negatywną narrację na temat swojej pracy i podkreślać jej społeczną ważność, a także niesprawiedliwość, z jaką się spotykają, co może być kluczowe dla poprawy warunków ich pracy i przyszłości edukacji w Polsce.

5.4. Podsumowanie

Przeprowadzona przez nas analiza dyskursu wokół kryzysów i pracy w kontekście pandemii COVID-19 ujawniła dużą różnorodność ich medialnych reprezentacji, która wynika przede wszystkim z politycznej orientacji poszczególnych tytułów, a także różnych czytelniczych grup docelowych. Kryzysy opisywane były przede wszystkim jako następujące po sobie zjawiska endo- lub egzogenne. Można wiązać to ze specyfiką mediów, które mają ograniczoną przestrzeń prezentacji wiadomości, zawsze dokonują selekcji, a następnie hierarchizacji treści. Pomimo obecności dyskursu kryzysowego przez cały analizowany okres na początku pandemii widać jego wyraźną intensyfikację związaną z COVID-19. Z czasem następowało stopniowe normalizowanie sytuacji i sięganie do kategorii kryzysu w kontekście nowych wydarzeń (np. wojny). W niektórych przypadkach fraza z kryzysem stała się powszechną nazwą danego zjawiska, np. „kryzys klimatyczny”, „kryzys mieszkaniowy” czy „kryzys na granicy”. Czasami – jak w przypadku wojny, kryzysu energetycznego oraz inflacji – wskazywano na wzajemne powiązanie kryzysów. Jednak pomijając nieliczne wyjątki, np. system edukacji, zjawiska określane przez nas jako kryzysy chroniczne (np. systemowy kryzys usług publicznych) nie były w ten sposób ramowane przez media. Można interpretować to jako oznakę bagatelizacji tych tematów i traktowanie ich jako niewymagających pilnej interwencji niekryzysów (Strolovitch, 2023).

Sytuację pomaga zrozumieć uwzględnienie odzwierciedlonej w mediach silnej polaryzacji polskiej sceny politycznej. Dla prasy odwoływanie się do „kryzysu” nie miało na celu bezpośredniej zmiany stanu rzeczy, a raczej służyło jako rama diagnostyczna ukazująca niekompetencję lub przeciwnie, sprawczość i skuteczność rządu Prawa i Sprawiedliwości. Ostatecznym więc celem miała być zmiana lub utrzymanie rządzących, co dopiero pośrednio miało skutkować adekwatnymi działaniami w obliczu kryzysu. Podczas gdy tytuły

sprzyjające opozycji (przede wszystkim „Gazeta Wyborcza”) ramowały kryzys jako endogenne zjawisko, które jest dowodem na słabość i niekompetencję PiS, dla prorządowej „Gazety Polskiej Codziennie” sposób, w jaki PiS radzi sobie z różnymi egzogennymi kryzysami, potwierdzał skuteczność i stabilność władzy oraz konieczność jej utrzymania. Nie jest to zjawisko nowe. Istniejące podziały polityczne są wyraźnie i trwale odzwierciedlane w medialnym dyskursie, co miało już miejsce np. w 2015 r. podczas kampanii wyborczej, kiedy starły się wykluczające narracje „Polska w ruinie” vs. „Polska w budowie” (Zawistowska i Skowrońska, 2017). Dyskurs o kryzysie jest zatem traktowany w mediach instrumentalnie i pobieżnie, nie uwzględnia też głębszych zjawisk społecznych, takich jak opisywany przez nas kryzys reprodukcji społecznej czy wielokryzys jako splot różnych kryzysów, które stają się czymś więcej niż ich suma.

Prasowy dyskurs na temat pracy w zawodach uznawanych za niezbędne również nie jest jednorodny. W tym przypadku linie podziału idą zarówno między poszczególnymi profesjami, jak i polityczną orientacją danej gazety. Instytucjonalna polityka była istotna o tyle, że podobnie jak w przypadku narracji o kryzysach stawała się punktem odniesienia w gorszej lub lepszej ocenie sytuacji poszczególnych grup zawodowych, a przez to działań rządu. Dotyczyło to przede wszystkim pracowników sfery budżetowej, tj. personelu medycznego, pracowników DPS oraz nauczycieli. Sytuacja pracujących w sektorze prywatnym kurierów nie była oceniana w ten sposób, chociaż to wciąż instytucje państwa są odpowiedzialne za brak odpowiednich regulacji możliwych form zatrudnienia i ich skutecznej egzekucji.

Osobną kwestią okazuje się (nie)obecność dyskursu niezbędności i bohaterstwa oraz wykorzystanie go jako narzędzia definiowania problemów w celu poprawy szeroko rozumianych warunków pracy. Nawiązujemy w tym miejscu do pojęcia „siły dyskursywnej” w rozumieniu teorii zasobów władzy (*power resources approach*), która opiera się na zdolności związków zawodowych (i innych organizacji pracowniczych) do „oferowania wiarygodnych wzorów interpretacji lub «ram» i rozwiązań problemów” (Schmalz i in., 2018, s. 123). Pomijając bardzo nieliczne artykuły nawiązujące do zagranicznych debat oraz prac akademickich, w Polsce nie było dyskursu o pracach niezbędnych. Zastąpiła go zindywidualizowana narracja o bohaterstwie i heroicznosci wybranych grup pracowników. Dotyczyła ona jednak tylko tych, którzy na początku pandemii pracowali w bezpośrednim kontakcie z innymi osobami (lekarze, pielęgniarki, personel DPS, kurierzy) i nie uwzględniała pracowników szkół. Odwoływano się w niej przede wszystkim do kategorii poświęcenia i podejmowania ryzyka, które były rozumiane jedynie w wąskim, biologicznym sensie zagrożenia życia. Ponadwymiarowa praca, konieczność wykorzystania

prywatnych zasobów, a także duży stres i obciążenie psychiczne, chociaż zauważane, nie były dyskursywnie traktowane jako dowody bohaterstwa.

Zwiększone zainteresowanie poszczególnymi profesjami otworzyło dyskursywną strukturę możliwości, którą związki zawodowe mogły wykorzystać, aby przekształcić pandemiczne narracje i – tymczasową – społeczną sympatię w siłę przetargową w walce o poprawę warunków pracy. Widoczność i skuteczność takich działań zależała jednak od kilku istotnych czynników: siły instytucjonalnej, tj. pozycji związków zawodowych i roli dialogu społecznego w danej branży, siły stowarzyszeniowej, tj. m.in. stopnia uzwiązkowienia branży¹⁷, zainteresowania mediów, które było pochodną interesów politycznych oraz tego, czy dana kwestia dotyczy docelowej grupy czytelników i jak dany zawód był odbierany społecznie w przeszłości. O dwóch pierwszych czynnikach piszemy w analizach prowadzonych w części III książki, natomiast w tym miejscu na komentarz zasługuje zróżnicowane zainteresowanie mediów poszczególnymi branżami i grupami zawodowymi.

Największym zainteresowaniem, idącym w poprzek podziałów politycznych, cieszyły się zawody medyczne, których różni reprezentanci byli szeroko cytowani w mediach, a warunki ich pracy stały się tematem licznych relacji i reportaży. Jednak pomimo sięgnięcia do pozytywnych zasobów dyskursywnych wzbudzonych przez pandemię za swoje poświęcenie medycy otrzymali jedynie tymczasową nagrodę w postaci dodatków covidowych, nie było zaś strukturalnych zmian, które zwiększyłyby finansowanie całego systemu opieki zdrowotnej. W przypadku personelu DPS zainteresowanie było jedynie chwilowe i utrzymywane w tonie sensacji. Pomimo opisywania „dramaturgii” sytuacji w placówkach uwaga skierowana była przede wszystkim na pensjonariuszy. Głosy reprezentantów związków zawodowych były nieliczne, a jeśli już pisano o tej branży, to raczej w kontekście niedofinansowania całego sektora usług publicznych. Sytuacja kurierów wzbudzała podobny poziom zainteresowania, przy czym był to zawód bliższy ogółowi społeczeństwa ze względu na niespodziewaną rolę pośredników między osobami niewychodzącymi z domów podczas lockdownów a światem zewnętrznym. Chociaż w trakcie pandemii kurierzy nie posiadali zinstytucjonalizowanej reprezentacji i o swoich doświadczeniach wypowiadali się jedynie indywidualnie lub głosem badaczy akademickich, to wygląda na to, że zainicjowane w pandemii zainteresowanie sprzyjało początkującemu dopiero uzwiązkowieniu tej grupy. Nauczyciele, mając solidną i widoczną reprezentację związkową, a także długą historię walki o prawa

¹⁷ Pojęcia siły instytucjonalnej i stowarzyszeniowej również pochodzą z teorii zasobów władzy (por. m.in. Schmalz i in., 2018; Silver, 2009; Wright, 2000).

pracownicze, mieli większe trudności w przekuciu swojej narracji w realne zmiany. Wynikało to z silnej polityzacji dyskusji wokół polskiej szkoły, a także wciąż obecnego echa nieudanych protestów z 2019 r. Dyskurs o roszczeniowych nauczycielach był powielany w mediach pośrednio poprzez cytowanie wypowiedzi polityków. Pedagogom nie pomogło też dyskursywne wykluczenie ich z grupy bohaterów czasu pandemii.

Ze względu na założenie, że sposoby prezentowania różnorodnych kryzysów przez media są istotnym wymiarem społecznej konstrukcji wielokryzysu, przeprowadzona w rozdziale analiza dyskursu medialnego posłużyła nam jako istotny kontekst dla zaprezentowanych dalej badań empirycznych świadomości społeczno-ekonomicznej oraz doświadczeń pracowników i pracownic. Prezentację wniosków z tych badań rozpoczynamy od diagnozy obaw przed nakładającymi się na siebie kryzysami, które znalazły odzwierciedlenie w świadomości społecznej Polaków i Polek pracujących w czasie pandemii COVID-19.